Nr 158. Kraków, Piątek 14 Lipca 1905. Rok XXIV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	34 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedyńczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą **od miejsca** wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h. następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje **się za cenę** 2 kor. od 100 egz. **dla zamiejscowych,** a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych **prenumeratorów**.

Bojkot i nowa szkoła polska.

W konserwatywno-ugodowej i t. zw. „narodowo-demokratycznej“ prasie polskiej w Warszawie toczy się od dłuższego czasu zacięta kampania przeciwko dalszemu bojkotowi szkoły rosyjskiej. Oprócz innych organów opinii publicznej, wystąpił przeciw strejkowi studenckiemu prof. Askenazy w ostatnim zeszycie „Biblioteki warszawskiej“ i hr. Tomasz Potocki w „Gazecie Warszawskiej. Konserwatywne „Słowo“ warszawskie zbiera skrzętnie te głosy i samo stara się przeciąć dalszą akcyę strejkową.

Pod względem niejako formalnej natury, cała dysknsya w prasie warszawskiej na ten temat musi być jednostronną, o ile bowiem cenzura usłużną okazuje się w przepuszczaniu artykułów, przeciw strejkowi szkolnemu skierowanych, o tyle z całą bezwzględnością wystąpiłaby przeciwko argumentacyi za dalszem bojkotowaniem szkoły rosyjskiej. Polemika jest więc tutaj, na łamach pism warszawskich, wykluczoną — o zrównoważeniu opinii publicznej na wspólnej podstawie nie może być mowy. Strona przeciwna, nie mogąc znaleść wyrazu w prasie jawnej, szukać go musi z natury w akcyi tajnej i tam starać się o poparcie dla swoich argumentów. Z tem nie liczą się atoli przeciwnicy bojkotu szkolnego i nacierając na przeciwników, udają, że nie wiedzą, iż bronić się oni nie mogą. Jest to metoda dogodna wprawdzie, lecz w praktyce okazać się może złudną i nie prowadzącą do celu.

Jak wiadomo, podjęto w Warszawie usiłowania, aby na podstawie zatwierdzonych uchwał komitetu ministrów, otworzyć wolną szkołę polską z charakterem prywatnym. Szkoła taka pomieścić będzie mogła pewną część strejkującej obecnie młodzieży, ale nie pomieści całej. Na wszelki sposób jednak usiłowania patryotów w Warszawie wytężyć się powinny w tym kierunku, aby otwarcie tej szkoły już z nowym rokiem szkolnym doprowadzić do skutku, aby oprzeć ją na możliwie najlepszym programie naukowym i zaopatrzyć ją w najhojniejsze fundusze.

Dla nas nie ulega wątpliwości, że opinia publiczna w Warszawie przedewszystkiem tą jedną kwestyą zająć się powinna i starać się o jej załatwienie w tym krótkim czasie, jaki do początku nowego roku szkolnego jej pozostaje. Kwestya zaniechania lub utrzymania bojkotu szkolnego na razie zejść powinna na plan dalszy już choćby dlatego, aby tamtej nie przeszkadzała. Jest bowiem właściwością rozbudzonej w jednym kierunku opinii publicznej, że nie zajmuje się ona równocześnie, z równym zapałem, dwoma sprawami, lecz zawsze jednej z nich daje pierwszeństwo.

To rzecz jedna. Powtóre od otwarcia nowego roku szkolnego dzielą nas jeszcze dwa miesiące. Naszem zdaniem, nie jest dla nas korzystnem to wykładanie już teraz kart, to głoszenie już teraz, czy młodzież nasza wróci do szkoły, lub nie. Na to będzie czas za miesiąc, za dwa miesiące.

Tymczasem wytężyć należy siły, aby rząd poczynił dalsze ustępstwa na rzecz szkoły polskiej. Głoszenie już dzisiaj, że młodzież polska wrócić powinna do szkoły rosyjskiej, jest pod względem taktycznym, niewątpliwie błędem. Każdy dzień przynosi w Rosyi niespodzianki Kto wie, co stać się może jutro? Organa ugodowe wołają: „reakcya jest nieunchronna“. Z takiej samej racyi wolno komuś innemu przypuszczać, że konstytucya musi być Rosyi nadaną. Do września rozegrać się mogą jeszcze wypadki, o których ugodowym filozofom ani się śniło.

Nie wchodząc tedy w „meritum“ sprawy, której ostateczne załatwienie zostawiamy bezpośrednio interesowanym rodakom naszym, uważamy za błąd taktyczny przedewszystkiem to wytoczenie, w terminie obecnym, wszystkich dział ugodowo-wszechpolskich przeciw bojkotowi szkolnemu, z równoczesnem zepchnięciem na plan dalszy sprawy otwarcia wolnej szkoły polskiej.

Powstanie na Kaukazie.

Wiadomości z Kaukazu brzmią dla rządu carskiego coraz groźniej. Nie można już wątpić, że zanosi się tam na ogólne powstanie przeciwko Rosyi — zdaje się nawet, że powstanie to już się rozpoczęło. Ostatnia prywatna depesza z Tyflisu donosi, że miasto jest w rękach rewolucyonistów i że władze są wobec nich zupełnie bezsilne.

Onegdaj na ulicy zastrzelił nieznany sprawca oficera policyi. Na innej ulicy młody człowiek rzucił bombę w grupę policyantów. 15-cie osób zginęło, w tej liczbie także kilka przechodzących kobiet i dzieci. U jednego robotnika znaleziono 52 bomby, u robotników arsenału 57. Aresztowano także młodą dziewczynę, przy której znaleziono bombę.

Zresztą i urzędowe rosyjskie depesze przyznają, że sytuacya na Kaukazie jest wprost rozpaczliwa dla rządu carskiego, że panuje tam straszna anarchia.

Że powstać tam muszą tego rodzaju stosunki, było do przewidzenia już od dłuższego czasu. Rząd rosyjski czynił przecie wszystko, aby je wywołać i wytworzyć. Bezgraniczna samowola i srogość czynownictwa za rządów Sypiagina i Plehwego, która wywołała nową falę ruchu rewolucyjnego w Rosyi właściwej, nie mogła pozostać bez gwałtowniejszych jeszcze następstw na Kaukazie, wśród zamieszkujących go plemion o gorącym temperamencie i niepohamowanej żądzy wolności.

A właśnie tym plemionom starano się wydrzeć resztę pozostałych im z dawniejszych czasów praw i swobód. Sypiagin i Plehwe znaleźli ku temu powolne narzędzie w osobie byłego generał-gubernatora Kaukazu, Golicyna. Już też przed kilku laty utworzyły się tam w Gruzyi, Mingrelii i w innych „krajach“ tak zw. „komitety samoobrony“ przeciwko gwałtom i bezprawiom władz rosyjskich.

Sytuacya jeszcze się zaostrzyła, gdy na wniosek ministra Plehwego dokonano konfiskaty dóbr kościelnych armeńskich, będących wspólną własnością całego szczepu ormiańskiego. Podczas bowiem gdy Ormianie przedtem wcale prawie nie brali udziału w ruchu opozycyjnym innych plemion, odtąd wysunęli się niemal na czoło tego ruchu i pierwsi rozpoczęli gwałtowną walkę przeciwko rządowi. W Eczmiadzynie, stolicy „Katolikosa“ ormiańskiego, którym jest obecnie sędziwy a przez Ormian ubóstwiany Mikiticz I, zawiązał się ormiański komitetet czynu i wydał hasło, aby zaborowi dóbr kościelnych sprzeciwiano się z bronią w ręku. I hasło to znalazło posłuch wśród Ormian. Wiadomo, że w Jelizawetgrodzie, Aleksandropolu a także w samym Eczmiadzynie i w wielu innych miejscowościach przyszło do krwawych starć między ludnością ormiańską a wojskiem. Rząd rosyjski chwycił się przeciwko ruchowi temu tradycyjnych swoich środków, ogłosił w owych miejscowościach stan wojenny i kazał rozstrzelać kilkudziesięciu naczelników ruchu. Lecz srogość ta osiągnęła tylko przeciwny skutek. Wkrótce odezwały się bomby, nastąpiły zamachy na księcia Golicyna i innych wyższych czynowników. Publiczność sympatyzowała jawnie z sprawcami zamachów. Gdy gubernatora Ielizabetpola, radcę Andrejewa, zabito w jasny dzień na ulicy, przechodnie utworzyli gęsty szpaler wkoło policyi, aby uniemożliwić schwytanie winnych. Rząd wówczas, czując się zupełnie bezsilnym, dopuścił się nowej zbrodni. Podburzył przeciwko Ormianom muzułmańskich Persów i Tatarów. Szczegóły rzezi, których widownią stało się potem miasto Baku i inne, w świeżej jeszcze mamy pamięci. Odpowiedzią na te rzezie był zamach na gubernatora Baku, księcia Nakaszidze, który padł od bomby na ulicy miasta. Wielu innych czynowników zastrzelono lub zasztyletowano.

Równocześnie płomień otwartego buntu ogarnął całą Gruzyę, gubernie Erywan i Kutais. Tam przybrał charakter ruchu agrarno-socyalnego.

Rząd poznał wtedy, że położenie staje się niebezpieczne. Aby przywrócić spokój, wysłał na Kaukaz księcia Woroncowa Daszkowa z szerokiem pełnomocnictwem. Nowy generał-gubernator zapowiedział reformy liberalne, lecz było już zapóźno. Ludność po tylu bolesnych doświadczeniach ignorowała tę proklamacyę. Bez skutku pozostały dalej także ustępstwa, uczynione przez księcia Woroncowa Gruryjczykom, amnestyowanie uwięzionych, usunięcie znienawidzonych urzędników. — Anarchia wzmagała się z dnia na dzień. Wkrótce ukazały się na widowni także zbrojne bandy Czeczeńców, które mordowały nietylko już czynowników, lecz także kolonistów rosyjskich. W miastach wśród robotników, pozbawionych pracy i chleba, powstały silne organizacye socyalistyczne.

Tymczasem zaszedł wypadek, który wywołał powstanie w całej Gruzyi. W dniu 14 czerwca zebrało się w Tyflisie za zezwoleniem władzy 60 duchownych gruzyjskich, ażeby obradować nad sprawami kościelnemi. Ni stąd, ni zowąd, bez wszelkiej przyczyny, wpadli nagle do sali obrad kozacy i rzucili się na zgromadzonych. Żaden z duchownych nie wyszedł bez szwanku. Jednego zabito, wielu ciężko poraniono. Nawet książę Dołgoruków nazwał na posiedzeniu tyfliskiej Rady miejskiej wypadek ten „gwałtem bezprzykładnym także wśród dzikich“. Cała Gruzya zadrżała z oburzenia i dziś rząd ma przeciwko sobie i ten szczep kaukaski, liczący przeszło pół miliona głów.

Dotychczas jeszcze każde ze zbuntowanych plemion działa na własną rękę, lecz wspólny cel, zrzucenie srogiego jarzma rychło połączyć je może. A wówczas krociowej armii potrzeba będzie, aby bunt ten stłumić. Pytanie zaś wielkie, czy rząd carski znajdzie do tego siłę.

Kestranek—Rapoport.

Zarzut, podniesiony przez dyrektora kartelu żelaznego, Kestranka, przeciwko jednemu „z posłów polskich“ ukazuje się obecnie w nowem oświetleniu. Sprawa ta znana jest czytelnikom „Nowej Reformy“ z wczorajszej korespondencyi wiedeńskiej. Dziś dowiadujemy się, że posłem, na którego p. Kestranek rzucił tak ciężkie podejrzenie, jest dr Arnold Rapoport. W piśmie, jakie dzisiaj otrzymaliśmy od posła Rapoporta, stara się on wykazać, że nie żądał bynajmniej od p. Kestranka jakichkolwiek „beneficyów“, lecz że bronił jedynie młodego galicyjskiego przemysłu żelazno-drutowego przed atakami i intrygami kartelu.

Poseł Rapoport zaznacza na wstępie tego pisma, że na zarzut Kestranka a następnie posła Schraffla nie mógł wcześniej odpowiedzieć, ponieważ był w podróży, a dalej, że sprawa, o którą chodzi, wydarzyła się jeszcze przed pięciu laty.

„Przed mniej więcej 10 laty założono w Podgórzu i Trzebini dwie małe fabryki gwoździ, które jednak od samego początku miały do walczenia z największemi trudnościami, tak pod względem nabywania drutu, jak i sprzedaży swoich produktów, wskutek tego przedsiębiorcy zmuszeni byli fabryki swoje odstąpić ze stratą grupie finansowo silniejszej. Kartel fabryki gwoździ, dowiedziawszy się o ich sprzedaży, zniżył natychmiast specyalnie dla Galicyi cenę za 100 kg. z około 14 złr. na 10 złr., czyli o blisko 30 prc., tak, że i nowemu przedsiębiorstwu odebrano natychmiast wszelką możność sprzedawania swoich produktów w Galicyi. Nowemu przedsiębiorstwu również więc groziła ruina. Wobec tego właściciele fabryk zwrócili się do mnie, jako do posła z Izby handlowej, z prośbą poruszenia sprawy na odpowiedniem miejscu z całym naciskiem. Z informacyi kierownika przedsiębiorstwa wynikało, że przedsiębiorstwo mogłoby zupełnie inaczej wystąpić przeciw kartelowi, gdyby było wyposażone znaczniejszemi środkami, których jednakże nie mogło skądinąd otrzymać.

„W przekonaniu, że walkę młodego przemysłu galicyjskiego prowadzić należy z potężnym wrogiem aż do skutku, postanowiłem przystąpić do przedsiębiorstwa z udziałem gotówkowym. Fakt ten rozstrzygnął o losie przedsiębiorstwa, którego po wyposażeniu nowemi środkami finansowemi nie można było zgnieść tak łatwo. Już po 3 miesiącach przedsiębiorstwo przyjęte zostało do kartelu. Szczęśliwy ten rezultat osiągnięto bez wszelkiego przyczynienia się władz lub ciał ustawodawczych. W sprawie przyjęcia przedsiębiorstwa do kartelu z nikim nie konferowałem. Tymczasem po upływie kilku lat — w r. 1900 — dyrekcya zwróciła się do mnie ponownie ze zażaleniami i z prośbą o ochronę wobec nowych zamachów, skierowanych przeciw przedsiębiorstwu przez znaczne podniesienie ceny drutu, podkopujące byt przedsiębiorstwa galicyjskiego i odbierające mu możność rozwoju. Nalegano na mnie, abym tę żywotną sprawę krajową podniósł w Kole polskiem i w parlamencie. Uważałem jednakże za swój obowiązek wprzód pomówić z p. Kestrankiem, jednym z głównych członków kartelu żelaznego. Przedstawiłem mu więc położenie przedsiębiorstwa, któremu z powodu takiego podwyższenia cen drutu grozi ruina, prosiłem o odpowiednią do stosunków zmianę ceny — a więc nie o jakąkolwiek bonifikacyę — i dodałem, że ewentualnie żale przedsiębiorstwa poruszę w Kole i w parlamencie, bo szykany kartelu stają się wręcz nieznośnemi dla rozwoju przemysłu żelaznego w Galicyi. P. Kestranek bronił kartelu i nie chciał uwzględnić słusznych zażaleń, wobec czego nasza konferencya skończyła się bez rezultatu.

„Dalsze kroki z mojej strony stały się zbytecznemi, ponieważ dyrekcyi przedsiębiorstwa powiodło się kilka dni później od jednego z członków kartelu nabyć potrzebną ilość drutu po cenie odpowiadającej ówczesnym stosunkom.

„Od tego czasu — pisze poseł Rapoport — nie zajmowałem się więcej publicznie sprawą kartelu i gniotących nas ceł żelaznych i wręcz nie pojmuję, z jakiej przyczyny p. Kestranek mnie zaczepił. Może jednakże sprawa przedstawi się w nowem świetle, jeśli opowiem fakt następujący:

„Galicyjska fabryka gwoździ, o której mowa, znużona wieczną walką o cenę drutu, postanowiła właśnie w ostatnim czasie wybudować własną walcownię pod Krakowem, celem wyrobu drutu dla pokrycia potrzeb kraju. Grunt nabyty, plany już wypracowane, a potrzebny kapitał zapewniony. Rzecz jasna, że ci, których interesa ze sprawą kartelu ściśle są połączone, w założeniu nowej walcowni w Galicyi widzą oznaki daleko idących reform ekonomicznych — i to tłómaczy całą zagadkę. Na prośbę interesentów poparłem także to nowe przedsiębiorstwo środkami finansowemi, i czuję się szczęśliwym, że mogłem przyczynić się do tego, aby Galicya otrzymała nowe samoistne przedsiębiorstwo przemysłowe. W popieraniu tego przemysłu wszelkiemi środkami nic mnie nie powstrzyma.“

Tyle poseł Rapoport.

Jeśli sprawa tak się przedstawia, to tak na niego jak i na Koło polskie spada jedynie obowiązek należytego odparcia inwektyw Kestranka i Schraffla w Izbie poselskiej.

Wyższy wymiar kar za obrazy i obelgi.

Kierownik austryackiego ministerstwa sprawiedliwości, dr Klein, wydał w dniu 27 z. m. okólnik do sądów, w którym zwraca uwagę na rozmaite niewłaściwości, jakie z biegiem lat zakradły się do sądowego wymiaru kar za obrazy i obelgi. Okólnik ten ogłosiła obecnie „Grazer Tagespost“, a ponieważ ma on niemałe znaczenie dla szerszych kół publiczności, podajemy go w obszerniejszem streszczeniu.

Zdaniem dra Kleina, dzisiejsza praktyka sądowa w takich sprawach niedomaga pod trzema względami: wymierza kary zbyt niskie, przy zamianie kar aresztu na pieniężne, lub na odwrot postępuje zbyt szablonowo, a wreszcie nieraz w niewłaściwy sposób stara się pogodzić strony, podczas gdy byłoby wprost nakazane ukarać stronę winną.

Ustawa austryacka — wywodzi dr Klein — dotycząca rozmyślnie fałszywych twierdzeń o osobie drugiej, a więc obraz i obelg oszczerczych, jest w porównaniu z ustawami zagranicznemi, zbyt łagodna. To zmienić możnaby tylko na drodze prawodawczej. Jednakże już istniejące przepisy dadzą możność skutecznej obrony czci — o co zresztą publiczność upomina się coraz głośniej — gdy zastosowywać je się będzie z większą surowością. W takich właśnie wypadkach, w których zachodzi oszczercza obraza, tylko niezmiernie rzadko zdarzać się mogą łagodzące okoliczności, dozwalające zamienić karę aresztu na pieniężną, tu więc zaleca się wyzyskać dotyczące przepisy karne w sposób najostrzejszy.

W wypadkach łagodniejszych, gdy przedmiotem sprawy są obrazy, popełnione z nierozwagi lub w rozdrażnieniu, sądy zawsze prawie wymierzają kary pieniężne. W niektórych atoli stronach wytworzono sobie z biegiem czasu pewnego rodzaju „taryfę karną“ i tam sędzia zwykle według niej

---

Maksym Gorkij.

Nad rzeką.

(Dokończenie.)

— Powiadasz pan, że głodny? — zawołał isprawnik — ale czemuż u licha jest głodny? Czemu przed czterdziestu pięciu laty był zdrów i syty? Właściwie nie to chciałem powiedzieć... Powiadam, że i ja... jestem głodny... Tak, do licha, w tej chwili jestem głodny, i to przez niego. Jak się to panu podoba? Kazałem sprowadzić dwa czółna. Miały tu na mnie czekać. Przyjeżdżam. Kiryłka jest, ale czółen niema... Nie, doprawdy, ci ludzie nie mają żadnego poszanowania dla rozkazów i dla przedstawicieli władzy.

— Istotnie, chciałoby się coś przetrącić — rzekł smutno Mamajew.

— Oj, prawda — westchnął Isaj.

Podnieceni dyskusyą, nawymyślawszy sobie wzajem i odczuwając głód coraz silniej, spoglądaliśmy ze złością na Kiryłkę. Pod gradem naszych spojrzeń zdjął czapkę i stał, jak winowajca.

— Jakże to się stało z temi czółnami? — zapytał go Isaj tonem wyrzutu.

— Coby nam przyszło z czółen? Tożbyśmy ich nie zjedli — odrzekł Kiryłka z oczyma spuszczonemi.

Wszyscy czterej odwróciliśmy się od niego ze wstrętem.

— Już sześć godzin tu czekam — oznajmił Mamajew, spojrzawszy na zegarek.

— To okropne! — mruknął Suszow, targając wąsy — a ten bałwan mówił, że można będzie przeprawić się prędko... Kiedyż nareszcie, durniu jeden? Kiedy stąd ruszymy? Słyszysz?

Widocznie isprawnik sądził, że Kiryłka ma jakąś władzę nad rzeką. Na to pytanie chłop słonił twarz rękoma i wpatrzył się w wodę, poruszając niewiadomo dlaczego lewą nogą i ustami, jak gdyby rzekę przeklinał, albo szeptał jej jakieś tajemnicze zaklęcia.

Kry rozbijały się wzajem z głuchym trzaskiem, chwilami wyłaniała się z pod nich woda szara, mętna. Rzekłbyś, niewidzialna ręka czyściła i obmywała strupy olbrzymiego cielska, dotkniętego chorobą skórną. Niebawem rzeka oswobodzi się z nich piękna, wspaniała. Fale wyzwolone ze śniegu i lodu popłyną wartko, a słońce przedrze chmury i patrzeć będzie na to okiem rozpromienionem, wesołem.

— Zaraz, zaraz, wielmożny panie, już się przeciera — oznajmił Kiryłko — niech wielmożny pan raczy spojrzeć na drugą stronę.

— Czy daleko stąd do Olkowa? — spytałem.

— Phi! Daleko.

— A masz co do zjedzenia? kartofli? chleba?

— Chleb mam, kartofle w tym roku nie obrodziły...

— A gdzie chleb?

— Za pazuchą.

— Fe! Czemuż go nosisz za pazuchą?

— Ogrzewa się.

— Dureń!... Trzeba było posłać furmana do Olkowa... po mleko, jaja, cokolwiek... ale ten osioł wciąż w kółko powtarza: ot, za chwilę, za chwilę. Jak długo już trwa ta chwila?

Isprawnik rozzłoszczony szarpał wąsy, a Mamajew topił wzrok w piersi chłopa, który stał z głową spuszczoną, trzymając wciąż czapkę w prawem ręku. Isaj dawał jakieś znaki Kiryłce; ten patrzył na niego i zbliżał się powoli, zwrócony twarzą do pleców isprawnika.

Lód pękał co chwila, na twardej bryle pokazywały się szczeliny, jak zmarszczki na twarzy bladej i ponurej. Czarna ławica chmur przerzedziła się.

— Daj mi chleba, braciszku — usłyszałem za plecami przyciszony głos Isaja.

Lecz w tejże chwili Mamajew zaczął kaszlać, jak gdyby się dusił, a isprawnik zawołał:

— Kiryłko, dawajno tu chleba.

Kiryłka wsunął rękę za pazuchę, wyjął z niej chleb, położył na czapce i podał isprawnikowi. Ten wziął chleb, spojrzał nań z obrzydzeniem i zwracając się ku nam, rzekł:

— Panowie, wszyscy trzej jesteśmy głodni i wszyscy mamy prawa jednakie do tego kęsa chleba, a więc podzielmy się.

Ułamał kawałek i podał resztę Mamajewowi. Kupiec przechylił głowę, mrugnął oczyma i także kawałek ułamał. Isaj podzielił się ze mną resztkami. Usiedliśmy i jednocześnie w głuchem milczeniu zaczęliśmy przeżuwać chleb, choć był podobny do gliny i śmierdział skórą baranią, potem, kwaśną kapustą.

Jadłem i patrzałem na rzekę, okrytą brudnemi łachmanami swej kryształowej szaty.

— A ot, spojrzyjcie na ten chleb — mówił isprawnik — przyjrzyjcie mu się dobrze. Za granicą chłopi mają wino, ser, bułki, a nasz „mużyk“ je to... szkaradzieństwo... Tak się ludzie żywią na początku dwudziestego wieku! A dlaczego?

Pytanie było zwrócone do Mamajewa.

Kupiec westchnął.

— Istotnie... pożywienie liche — przyznał.

— Ale dlaczego, pytam, dlaczego?

— No... bo ziemia wyczerpana...

— Hm! to są bajki statystyków.

Kiryłka westchnął i nasadził czapkę na głowę.

— Słuchaj-no, ty — rzekł do niego isprawnik — czy ziemia rodzi?

— Tak, zdarza się... jak ma siłę, to rodzi...

— Odpowiadaj wprost na pytanie: rodzi, czy nie rodzi?

— Rodzi, jeżeli... dobrze uprawiona.

— Słyszeliście, panowie: jeżeli dobrze uprawiona. Ależ to jasne, jak dzień. Nie rodzi, bo nie ma należytej uprawy... Cóż widzimy dokoła? Pijaństwo, rozpustę... lenistwo... Brak kierunku... Po każdym nieurodzaju ziemstwo wysuwa się naprzód i powiada mużykowi: „Masz na wysiew, masz na przeżywienie...“ Tak być nie powinno. Jeżeli ziemia nie obrodzi, trzebaby zawołać chłopa i spytać: „Czyś dobrze zaorał, czyś posiał, jak należy?“, dać mu na wysiew i zmusić go, żeby obsiał porządnie. Wtedy, wierzajcie mi, nie byłoby nieurodzajów. W obecnym porządku rzeczy chłop spodziewa się, że ziemstwo o nim pomyśli i sam nic nie robi. Nikt nie wskaże mu jego obowiązków, nikt go nie nauczy, nie zmusi do pracy porządnej.

— Tak, święta prawda — potwierdził Mamajew — dawniej obywatel mógł robić z chłopem, co chciał.

— Tak, i wytwarzał muzyków, malarzów, baletników, akrobatów, aktorów — dowodził isprawnik, zapalając się coraz bardziej. — Tak, robił z nich, co chciał.

— Święta prawda... sam pamiętam z czasów dziecinnych. Na dworze u hrabiego P. znalazłeś i linoskoków i kuglarzy... między innymi był jeden chłop... to ci sztukmistrz!... Potrafił przedrzeźnić wszystko... i głosy zwierząt i zgrzyt szkła, i skrzybot piły po suchem drzewie... Wydymał policzki i udawał, co mu się kazało. Bywało, hrabia powiada: „Fed'ka, szczekaj, jak pies“, a on, jak warknie, to przysiągłbyś, że to podwórzowy kundel. Rozkosz było posłuchać. A dziś, co? Takie talenty marnieją... Nikt ich nie uprawia... Ziemstwu ani w głowie badać: do czego który chłop zdolny.

— Zbliżają się czółna — oznajmił Isaj.

— Nareszcie! Kiryłka!... Krzyknij na furmana — niech podjeżdża... Albo nie — ja sam mu powiem.

— Skończyła się nasza pokuta — zawołał Mamajew wesoło.

— Ot, na świecie tak zawsze: czekasz, czekasz i na koniec przychodzi, to, co ma przyjść. Wszystko ma swój koniec — filozofował isprawnik.

— To cała pociecha.

— Zapewne.

— Inaczej, ktoby tam chciał żyć na tym świecie — wtrącił Isaj.

Przy drugim brzegu, wśród kry, widać było dwa poruszające się czarne punkciki.

— Podpływają! — oznajmił Kiryłka.

Isprawnik spojrzał na niego badawczo i zapytał:

— Pijesz znowu?

— Jak się zdarzy... — odparł chłop, spuszczając oczy.

— A drzewo kradniesz?

— Na co mi drzewo?...

— Nie wiem.

— Nigdy, wielmożny panie — nigdy mi drzewa nie braknie.

— A za co stawałeś przed sądem?

— Prawda, stawałem.

— Za co?

— Panowie od tego, żeby sądzili nas, biedaków.

— Sprytna z ciebie bestya! A tratwy z rzeki kradniesz?

— Ba, ja tylko spróbowałem, wielmożny panie.

— I schwytali cię odrazu!

— He! he! he! — śmiał się Mamajew.

Przewoźnicy podpływali. Kiryłka osłonił ręce ustami i wołał:

— Na lewo, ostrożnie!

Zbiegł z urwiska, my schodziliśmy za nim.

Po chwili usadowiliśmy się w łodziach: Isaj i ja w jednej, Mamajew i Suszow — w drugiej.

— W imię Boże, ruszajcie, chłopcy! — zakomenderował isprawnik, robiąc znak krzyża świętego.

Kry rozbijały się o łodzie z głuchym łoskotem. Na rzece było bardzo chłodno. Twarz Mamajewa zsiniała.

Otaczały nas brudne strzępy lodowej powłoki. Wszyscy czuliśmy się przygnębieni i strach padał nam na piersi.

Wtem, wśród ogólnej ciszy, przerywanej pluskiem wioseł i trzaskiem kry, z nad brzegu, od którego odbiliśmy dziesięć sążni, rozległ się głos donośny:

— Wu-ju-u An-to-nie — wołał Kiryłka do jednego z przewoźników — a jak będziecie wracali, nie zapomnijcie przywieść mi chleba. Słyszycie? Panowie zjedli moją kromkę... Zostały mi same okruszyny.

szacuje ciężkość obrazy, nie zdając sobie sprawy z tego, że objęte nią stopy mogą mieć w każdym wypadku dla podsądnych inne znaczenie. Kara wysokości 50 lub 100 koron może być dla jednego skazanego drobnostką, dla drugiego natomiast oznacza bardzo ciężki uszczerbek dla majątku lub środków do życia. I już ze względu na to nie należy trzymać się szablonu, lecz ściśle indywidualizować podsądnych i uwzględniać ich stosunki. Niemniej brać należy na uwagę, że tego rodzaju kary pieniężne uchodzą w pewnych kołach za miarę normalnego i prawnego postępowania popełnionej winy, że przeto źle zastosowane, mogą wywołać fałszywe pojęcia o istocie przewinienia.

Podobnie ma się rzecz ze zamianą kary aresztu na kary pieniężne. § 260 przepisuje wprawdzie, że w razie niemożności ściągnięcia kary pieniężnej za każde 10 koron liczyć się ma z reguły 1 dzień aresztu. Natomiast niema przepisu, regulującego sposób zamiany kary aresztu na karę pieniężną. Tu sędzia ma zupełnie wolną rękę i może, stosownie do okoliczności i stosunków podsądnego za 1 dzień aresztu nałożyć na niego 10, 50, 100, a nawet i więcej koron.

Wreszcie nie należy wywierać nacisku (drängen) w kierunku pogodzenia stron. Jakże łatwo w takich wypadkach sędzia narazić się może na podejrzenie stronniczości.

Okólnik kończy się następującemi trafnemi uwagami: „Kto z powodu doznanej obrazy odwołuje się do sądu, powinien w całem postępowaniu sądu i w wyroku znaleść zrozumienie dla swego położenia, dla swego żądania sprawiedliwości i dla konieczności obrony swej czci. Nigdy zaś nie powinien opuszczać sądu z uczuciem, iż to, co dla dla niego ma niezmierną wagę, sędzia traktuje jako rzecz podrzędną lub drobnostkę tuzinkową.

Rosyjska policya tajna.

Zabójstwo hr. Pawła Szuwałowa, który padł ofiarą zamachu we własnem biurze, jest nowym dowodem, iż rosyjska policya tajna, jedyna instytucya w Rosyi, na której udoskonalenie wysilają się wszystkie mózgi czynownicze i dworskie, nie dorosła mimo to do równie trudnego, jak wstrętnego zadania, które jej powierzono. Wprawdzie i najlepiej zorganizowana straż bezpieczeństwa nie zdoła zapobiedz lub przeszkodzić wszystkim politycznym zamachom; do takiej doskonałości nie doprowadzono jej jeszcze w żadnym kraju; o policyi tajnej w Rosyi powiedziećby atoli można, że wobec tego rodzaju akcyj rewolucyjnych jest niemal zupełnie bezsilną. Przyczyny jej niedołęstwa wyjaśnia teraz korespondent „Frankfurter Zeitung“.

Przypomina on na wstępie, że policya tajna w Rosyi pochodzi z czasów Mikołaja I. Ówczesny minister Benkendorff uważał za potrzebne objąć gęstą jej siecią nietylko Rosyę, lecz wogóle całą Europę. — Jego następcy zacieśniali sieć tę coraz bardziej i prawdopodobnie byłaby ona dzisiaj jeszcze gęstszą, gdyby nie pochłaniała zbyt wiele pieniędzy. Tymczasem, jakkolwiek wyznaczone w budżecie na jej utrzymanie kwoty w porównaniu z wydatkami na inne cele, np. na oświatę, wydają się wprost olbrzymiemi, jakkolwiek z roku na rok pomnaża się także „fundusz dyspozycyjny“ ministerstwa spraw wewnętrznych, dalszy rozwój obecnego systemu jest już niemożliwy. — Pewien wyższy paryski urzędnik policyjny, którego rady zasięgnięto, oświadczył, że nawet za te wprost ogromne kwoty nic się już zrobić nie da, coby w walce z ruchem rewolucyjnym w obecnej jego formie rokowało powodzenie.

Szpiegostwo państwowe stanęło zatem u kresu swoich zdolności. A dlaczego? Głównie z tej przyczyny, że rosyjski tajny agent policyjny jest w rzeczywistości najgorszym ze wszystkich i bynajmniej nie zasługuje na opinię, jaką o nim sztucznie wytworzono. Pobiera on płacę stosunkowo niską — owe wielkie fundusze płyną do innych kieszeni lub za granicę, — jest przeciążony drobiazgowemi funkcyami służbowemi, po większej części posiada ledwie elementarne wykształcenie ogólne, „fachowego“ zaś wcale nie. — Jakże w takich warunkach może spełniać to, czego się od niego wymaga? Postępowanie rosyjskiej tajnej policyi ilustruje też wybornie następujące zajście.

Na pewnem zgromadzeniu studentów w roku 1904 wygłosił płomienną mowę przeciw absolutyzmowi młody adwokat rosyjski o bardzo wyrazistych rysach twarzy. Na zgromadzeniu tem było kilku tajnych policyantów, każdy atoli w swoim donosie podał zupełnie odmiennie treść mowy owego adwokata, żaden zaś nie uchwycił właściwej jej tendencyi. Nie dość na tem! Później aresztowano jako tego mowcę — osobistość zupełnie inną, wcale do niego niepodobną, która tylko przypadkowo zabłąkała się na owo zgromadzenie. Mimo to przy konfrontacyi wszyscy szpiegowie tajnej policyi stwierdzili tożsamość aresztowanego z mowcą — i wskutek tego skazano aresztowanego na deportacyę.

Tego rodzaju „pomyłki“ zachodzą niemal codziennie. Jeśli też rosyjska policya tajna poszczycić się może drobnemi sukcesami, to zawdzięcza je nie swoim zdolnościom, lecz wyłącznie wynikającej z rosyjskiego narodowego charakteru niesłychanej niedbałości i nieostrożności rewolucyonistów i spiskowców. Wszyscy prawie okazują bardzo sympatyczną zresztą, lecz w takiej walce niewłaściwą szczerość i rycerskość. Poza tem działalność płatnej tajnej policyi w Rosyi byłaby zupełnie bezowocną, gdyby długi system podłych rządów nie był we wszystkich sferach społecznych wytworzył całego zastępu dobrowolnych szpiegów rządowych. Oni to są główną strażą bezpieczeństwa absolutyzmu, oni podtrzymują jeszcze jego istnienie. Najwięcej zaś tego rodzaju szpiegów napotkać można wśród ciemnego duchowieństwa rosyjskiego, wychowanego przez Pobiedonoscewa głównie dla tego rodzaju posług.

Z letnich siedzib.

Żegiestów, w lipcu.

Żadne prawdopodobnie z naszych uzdrowisk nie posiada tak romantycznego położenia, jak Żegiestów. W wąwozie, poszytym zielenią lasów szpilkowych, czerwienią się szeregiem wieżyczek i glorietek stylowe wille, ze szczytu góry połyska krzyżem na tle ciemnej zieleni drzew biała kaplica zdrojowa, u wylotu zaś gór roztacza się prześliczna panorama na szereg skalistych wzgórz węgierskich i srebrną, szumiącą taśmą Popradu, rozbijającą pianę o kamienne brzegi.

Szczupłość miejsca i pobliskie sąsiedztwo z Krynicą sprawia, że liczba kuracyuszów jest tutaj bardzo umiarkowaną. Ci jednak, którzy przyjeżdżają, znajdują kojący nerwy spoczynek na łonie czarownej przyrody, doskonałą kąpiel w górskiej, orzeźwiającej rzece, znaną powszechnie wodę mineralną w żegiestowskim zdroju i prawdziwie staranną opiekę lekarską.

W pobliżu zdroju, we wsi Żegiestów (sąsiednia stacya kolejowa) przebywa również znaczna, kto wie, czy nie liczniejsza, niż w samym zakładzie, drużyna letników. Tutaj jednak brak wygodnych mieszkań daje się dotkliwie odczuwać.

Życie towarzyskie jest w tym roku w Żegiestowie dość urozmaicone. Mieliśmy reunion chóru krakowskiego, powracającego z Krynicy i koncert znanego skrzypka z Krakowa, p. Roberta Posselta. Artysta zachwycał dość licznie zebraną publiczność swą inteligentną, prawdziwie artystyczną grą, wspartą o doskonałą technikę. Dobra muzyka przybywa do Żegiestowa tylko niekiedy przelotnie. T. zw. „orkiestra zakładowa“, grywająca codziennie na deptaku, a złożona z kilku grajków, nie może zadowolić nawet mniej wybrednych słuchaczów.

Z gości, przybywających od szeregu lat do Żegiestowa, bawi obecnie artysta sceny krakowskiej, pan Sobiesław. Już to przyznać należy, że gość ten stał się tutaj „niezbędnym“. Trudnoby sobie dzisiaj wyobrazić sezon w Żegiestowie bez... Sobiesława.

Letnik.

Z japońskich bajek Horon Ko.

Czarny motyl.

Na starym cmentarzu, otoczonym gęstwiną kwitnących drzew wiśniowych, mieszkał staruszek grabarz, imieniem Toko Shito.

Miał maleńką chatę, wtuloną w gąszcz pachnący, o łukowym z trzcin bambusowych wygiętym w kabłąk dachu i jednem oknie, podobnem do skalnego otworu.

Nieraz przez okno to spoglądał Shito na białe tafle grobów, utopione, jak w zielonej fali wodnej, w gęstwinie liści i gałązek. Po białych mogiłach pełzało słońce, czyniąc je podobnemi do koloru starych czaszek ludzkich. Czasem tęczowe motyle kołysały się nad niemi, a w dni letnie upajająca woń kwiatów, traw i zielsk wpływała z cmentarza do chaty staruszka.

— Jak to, ponad powłoką ziemi, pod którą gnije tyle ciał, a obnażone szkielety rozsypują się w próchno, życie rozkwieciło takie morze kolorów, światła i woni!

Tak myślał nieraz Shito i patrząc na kołyszące się łodygi kwiatów, trzciny traw i wachlarze liści, przeczuwał w nich dusze umarłych.

Gdy szumiało na cmentarzu, zwykł był mówić:

— Umarli rozmawiają.

I istotnie. Często księżyc rozlewał się po drzewach i grobach — a z konarów szedł rozhowor tajemniczy, któremu wtórowały ciche szepty traw, podobne szczebiotom dziecięcym.

Bywało tak nieraz przez całe noce.

Różowy dopiero świt zastawał znieruchomione drzewa, które nocą przybierały kształt postaci ludzkich, a milczenie panowało na trawach, skrzących się od rosy, jak od brylantów.

Raz — było to o zachodzie słońca.

Przez otwarte okno wbiegł do chaty grabarza czarny motyl. Dziwny owad! Miał skrzydła długie, błyszczące, całe lśniące się od czarnych dyamentów. Drgał łuską na skrzydłach nerwowo, zataczał niespokojne koła.

Grabarz wyganiał go z chaty kilka razy, lecz motyl znów powracał.

Wówczas Toko Shito otwarł bramkę, wiodącą na cmentarz, a motyl, biegnąc przed nim, wiódł go ścieżyną cmentarną w miejsce, gdzie pośród gąszczu zielsk i cierni walały się rumowiska najstarszych, odwiecznych grobowców. Wiele z nich było zrównanych z ziemią.

Motyl niespokojnie począł wirować nad niemi.

Wówczas Toko Shito, patrząc na kołyszące się w powietrzu widmo, zrozumiał.

Oto z zaświata wróciła dusza jednego z pogrzebanych tutaj ludzi i nie znalazła już swego grobowca.

Biedny motyl!

Przekład J. Pietrzyckiego.

Prenumeratę tygodniową

zaprowadza Administracya „Nowej Reformy“ dla osób, bawiących w miejscowościach kąpielowych i klimatycznych. Czas prenumeraty liczy się od niedzieli do niedzieli. Tygodniowa prenumerata wynosi:

W Austro-Węgrzech	**70 h.**
W cesarstwie niemieckiem	**80 h.**
W innych państwach Europy	**1 K 20 h.**

Za zmianę adresu wogóle dopłaca się 40 hal.

Administracya prosi usilnie P. T. prenumeratorów, aby przy zmianie adresu, podawali koniecznie także miejscowość i pocztę, w której dotąd odbierali „Nową Reformę“. Najdogodniejsze zawiadomienie o zmianie adresu jest w tej formie: „Proszę posyłać „N. Reformę“ nie do N., lecz do X“.

Kronika.

Kraków, 13 lipca.

Na „zapomogi narodowe“ dla studentów z Królestwa Polskiego, złożyli w dalszym ciągu w administracyi „N. Reformy“: L. Królikowski z Żywca 3 korony, redakcya „Przeglądu“ we Lwowie zebrane 39 kor. 50 hal.

Razem dotąd 4402 kor. 58 hal.

Sekcya ekonomiczna odbyła posiedzenie pod przewodnictwem r. m. Beringera i uchwaliła w myśl przedstawienia r. m. Dattnera przydzielić do komisyi brukowo-drogowej r. m. Judkiewicza, a następnie zgodziła się sekcya, aby komisye drogowo-brukowa i kanałowa połączyły się w jedną i aby wspólnie odtąd odbywały posiedzenia, a to z powodu łączności spraw przez nie traktować się mających. — Następnie wezwała sekcya magistrat na przedstawienie r. m. Kosobudzkiego, aby jak najrychlej opracował na podstawie statutu miejskiego regulamin dla sekcyi ekonomicznej i jej go przedstawił.

Dyrektor budownictwa miejskiego p. Wdowiszewski przedstawił sprawę budowy kollektora kanałowego wschodniego do Wisły, kosztem 205.000 koron, za przyczynieniem się kraju i wojskowości kwotą 120.000 koron z wnioskami, mającemi się przedstawić Radzie miasta Krakowa do zatwierdzenia. Gmina będzie obowiązaną wybudować kollektor kanałowy od Rakowic do Wisły w terminie przez konferencyę wspólną delegatów oznaczonym i ofiaruje ze swej strony na koszty budowy tego kanału kwotę 85.000 koron.

Dalej uchwaliła sekcya przedstawić sekcyi skarbowej, a następnie Radzie miasta wniosek o udzielenie kredytu dodatkowego w kwocie 6000 koron na utrzymanie budynków miejskich.

Jako nagły wniosek uchwaliła sekcya ekonomiczna przedstawić Radzie miasta na najbliższem posiedzeniu sprawę oświetlenia zegaru transparentowego, który ma być umieszczonym na gmachu Izby handlowej z wnioskiem bezpłatnego dostarczenia prądu elektrycznego Izbie handlowej dla oświetlenia zegaru w przeciągu lat 15, a to w porze wieczornej od zmierzchu do godziny 12 w nocy. Wreszcie uchwaliła sekcya kredyt dodatkowy 3.078 koron, potrzebny na pokrycie kosztów zaprowadzenia w strażnicy pożarnej motoru elektrycznego w miejsce gazowego, oraz zaprowadzenia tamże oświetlenia elektrycznego w podwórzu, w bramie wjazdowej i izbach pogotowia, w stajniach, magazynach, korytarzach i w pokoju przyjęć naczelnika straży pożarnej p. Nowotnego. Na tem sekcya ekonomiczna zakończyła swe posiedzenie.

Ankieta turystyczna. Pod przewodnictwem prezydenta miasta, dra Lea, odbyło się wczoraj wieczorem zebranie w sprawie zamierzonego utworzenia Związku turystycznego w Galicyi. W zebraniu wzięli udział: przedstawiciel miasta Lwowa dr Lisiewicz, inspektorowie kolei dr Wróbel (Kraków), Lakusch (Lwów) i Lux (Stanisławów), delegaci Towarzystwa Tatrzańskiego prof. Ponikło i dr Krygowski, delegat oddziału Czarnohorskiego z Kołomyi p. Hoffbauer, a dalej prof. Domański, dr Muczkowski i p. Chronowski z Krakowa, dr Battaglia i p. Sokołowski ze Lwowa. Po dłuższej dyskusyi wybrano komisyę, która zająć się ma opracowaniem projektu statutu krajowego Związku, celem popierania ruchu turystycznego w kraju naszym.

Akademickie Koło Związku pomocy narodowej w Krakowie komunikuje, że listy i przesyłki pieniężne w czasie wakacyj należy wysyłać pod adresem: Antoni Kolarz, sekretarz akademickiego Koła Związku pomocy narodowej, w Krakowie, ulica Jabłonowskich, Dom akademicki.

Operetka. Dzisiejsze wznowienie ulubionej operetki „Słodka dziewczyna“ świetnie się zapowiada. Jutro w piątek odbędzie się premiera amerykańskiej operetki Bertego „Narzeczona milionerka“ w jaknajlepszej obsadzie. W sobotę po raz trzeci i ostatni cieszący się powodzeniem „Konsul generalny“.

Towarzystwo wyższych kursów wakacyjnych zawiadamia, że zakopańska komisya klimatyczna na posiedzeniu 10 b. m. załatwiła odmownie podanie o uwolnienie w roku bieżącym słuchaczów Towarzystwa kursów wakacyjnych od taksy klimatycznej. Słuchacze, którzy pragnęliby zostać uwolnieni od taksy, winni złożyć w komisyi klimatycznej podanie wraz ze świadectwem niezamożności, wystawionym przez odpowiednie władze. Taksa wynosi 2 korony od osoby, za sezon 12 koron.

Stowarzyszenie opieki nad uwolnionymi więźniami. Walne zgromadzenie odbędzie się dnia 15 b. m., o godzinie 12 w południe, w sali nadprokuratoryi państwa w Krakowie. Stowarzyszenie wydało sprawozdanie za rok ubiegły, z którego wynika, że Towarzystwo liczyło 172 członków; dochody wynosiły 964 K, wydatki 334 K 07 h. — W r. 1904 zgłosiło się do Stowarzyszenia o przyjęcie pod opiekę 33 więźniów, którzy opuścili więzienie po odbyciu kary; z tych przyjęto pod opiekę 8, a uznano za nie kwalifikujących się do opieki 21. Z przyjętych pod opiekę udało się dostarczyć zarobku dwom, wsparto gotówką dla umożliwienia wyszukania sobie zarobku sześciu. Fundusz obrotowy Stowarzyszenia od początku istnienia wynosił 11.531 K 55 h.

Gumplowicz z Guńkiewicza. Zanim wiadomość o procesie dra Guńkiewicza z rządem rosyjskim doszła do Petersburga, zrobiono z adwokata krakowskiego „Gumplowicza“. Petersburski „Syn Otieczestwa“ donosi bowiem, że wydawca(!) krakowski, Gumplowicz (!), nie mogąc inaczej odebrać przysądzonych mu od rządu rosyjskiego 2.000 K, zwrócił się do sądu w Krakowie o nałożenie aresztu na znajdujące się w Krakowie 2 statki, należące do rządu rosyjskiego.

Krakowski chór akademicki, jak lat poprzednich, tak i w tym roku wybiera się na tournée artystyczne do zdrojowisk galicyjskich w następującym porządku: 16 b. m. w Krynicy, 17 w Żegiestowie, 19 w Rabce, 20 w Zakopanem, 22 w Szczawnicy. Koncerty te cieszyły się lat ubiegłych niezwykłem powodzeniem. To też i w tym roku, dzięki dobranemu kompletowi i doborowemu programowi i ze względu na szlachetne cele (ofiary wojny), na jakie dochód został przeznaczony, spodziewane jest wielkie zajęcie się temi koncertami wśród zdrojowej publiczności.

Wykrycie kradzieży. Od tutejszego kupca p. Wł. Tomaszewskiego, otrzymujemy następujące pismo: „Opisana w kronice „N. Reformy“ z dnia 9 b. m. kradzież w moim handlu miała miejsce jeszcze przed 3 laty, a pomocnik, który dopuścił się karygodnego czynu, wyjechał przed 2 laty do Ameryki. Policya przypadkowo przyszła na ślad tej kradzieży i dalsze śledztwo w toku. Obecny personal w moim handlu odznacza się uczciwością i cieszy się zupełnem mojem zaufaniem.

Śmiały włamywacz. Dzisiejszej nocy żołnierz policyjny zauważył pewnego podejrzanego jegomościa, który od dłuższego czasu manipulował coś koło budki sodowej, mieszczącej się na plantach między ulicami Floryańską i Sławkowską. Z bliżywszy się ostrożnie do miejsca operacyi, żołnierz policyjny zobaczył, jak pan ten przez wyrznięty w drewnianej ścianie półmetrowy otwór dostał się do środka budki. Stanąwszy przy otworze, policyant zażądał od włamywacza, aby przez ten sam otwór budkę opuścił. Złodziej jednak siedział wewnątrz cicho bez ruchu, sądząc, że pilnujący go znuży się i odejdzie. Po chwili nadszedł drugi policyant, poczem posłano pewnego przechodnia do właścicielki budki, a gdy ta przyszła, otworzono drzwi i aresztowano ukrywającego się złodzieja. — Przy włamywaczu znaleziono świderek, którym zrobił otwór, i ręczną angielską piłkę, która posłużyła mu do wyrznięcia otworu w ścianie, nadto kilka metrów silnego szpagatu i ostry scyzoryk.

Aresztowany jest młodym, przystojnym blondynem, mogącym mieć około 27 lat wieku, wzrostu średniego, figury krępej, a na końcu nosa posiada szramę, jakby od cięcia szablą. Jako znak szczególny, który może posłużyć do zidentyfikowania sprawcy, wymienić należy wytatuowany na prawej ręce biust pięknej kobiety w kapeluszu; pod biustem wytatuowane zaś są dwie dłonie w serdecznym uścisku.

Aresztowany odmawia podania wszelkich bliższych szczegółów o sobie, zeznając, że jest Belgijczykiem i że od dłuższego czasu przebywa w najrozmaitszych stolicach. Po zatem aresztowany mówi po niemiecku z silnym akcentem wiedeńskim i podaje, że ojczystym językiem jego jest język francuski, nadto że języka polskiego nie zna, choć temu zaprzecza policyant, który włamywacza aresztował, gdyż ten podobno wtedy przemówił do niego po polsku. Aresztowany twierdzi, że nazwiska swego ani żadnych szczegółów o sobie nie wyjawi.

Śmierć od pioruna. Dnia 11 bm. o godzinie 3 południu, przeciągła niewielka chmura nad okolicą Rudnika. Przed ulewą schroniła się dziewczyna, lat 12 do 15 licząca, pod kopę siana. Nieszczęście chciało, że w kopę uderzył piorun, zabijając biedne dziewczę. Na miejsce wypadku pospieszyło bardzo wiele ludzi z Rudnika, a drogowskazem dla nich było płonące siano.

Śmierć w płomieniach. W Łankach, wiosce położonej przy Bóbrce, wybuchł w niedzielę w nocy ogień, który pociągnął za sobą i ofiarę życia ludzkiego. Spalił się młody parobczak, który spał na sianie w stodole.

Jarosław. Żandarmerya przyaresztowała na żądanie włościan z Tuczęp i odstawiła do tutejszego sądu młodego, inteligentnego człowieka, który podał, że jest akademikiem ze Lwowa, nazywa się Leon Fuk i należy do redakcyi czasopisma „Naród“. Pomieniony przebywał od kilku dni wśród włościan, chodził z nimi w pole żąć i przedstawiał im, że chłopi mają zbrojno wkroczyć do Królestwa, że już kilka tysięcy jest nad granicą, i wzywał do pochodu na Moskala. Chłopom nie przypadło to do gustu i wezwali interwencyi żandarmeryi. Śledztwo sądowe jest otoczone tajemnicą. Słychać tylko o jakichś odezwach, które Fuk miał rozrzucać między lud. Czy mamy do czynienia z jakim samozwańczym maniakiem, czy członkiem agitacyi — przyszłość okaże. Fuk przybył tutaj z okolic Jaworowa i Krakowca.

Równocześnie przyaresztowano w Radymnie i dostawiono do Jarosławia młodego człowieka, który podał, że się nazywa Konrad Lewandowski, że jest dezerterem rosyjskim, pochodzi z Warszawy, gdzie mu przed miesiącem podczas rozruchów zamordowano rodziców. Lewandowski posiada rosyjskie świadectwo urodzin, wydane mu jako popisowemu. W Jarosławiu bawił przez dwa dni, opowiadaniem o swoich przejściach wzbudzał litość i zebrał datki. Podpatrzywszy rozkład mieszkania oficyała sądu p. P., wlazł w biały dzień w niedzielę popołudniu przez okno do mieszkania, porozbijał kufry, stoły i inne sprzęty, zabrał rower i 180 koron gotówką, i gdy w Radymnie rower spieniężał, schwycono go. W notatkach posiada zapisane nazwiska: Profesor Piękosiński, Zwierzyniecka 22, Stanisław Bogacki, Leon Piszczak, ul. Wygoda, tudzież nazwy miejscowości: Kraków, Krzeszowice, Pustków, Baranów, Tenczyn, Rudawa. Znaleziono przy nim malutki, ozdobny kalendarzyk z napisem Marya Stala, Lwów i pulares z wyciśniętem: Fiszer — Kraków, linia A-B. Jest to zagadkowa postać, która rosyjskim językiem wcale nie włada, prawdopodobnie będzie to jakiś tutejszy, krajowy rzezimieszek, który wszedł w posiadanie legitymacyi wojskowej Lewandowskiego.

W kasie połączonych korporacyj przemysłowych odkryto brak znaczniejszej sumy, którą przywłaszczył sobie jeden z funkcyonaryuszów tej kasy. Przewodniczący pojedynczych korporacyj zobowiązali się pokryć deficyt. Zdziwić musi brak kontroli, albowiem na sprzeniewierzoną sumę złożyły się 3 raty amortyzacyjne od długu hipotecznego, należytość za instalacyę światła gazowego, suma złożona przez majstrów w celu założenia kasy wzajemnej pomocy i liczne zasiłki, uchwalone na różne cele dobroczynne i zapomogowe.

Członkowie oddziału jarosławskiego Towarzystwa oficyalistów prywatnych na posiedzeniu dnia 9 b. m. uchwalili wnieść do zarządu centralnego petycyę o zmianę statutu co do emerytur i zaliczek i o ograniczenie uprawnień wydziału centralnego, dalej petycya skierowaną jest przeciw p. Romualdowi Makarewiczowi i wysokości wyznaczonej mu emerytury a kończy się żądaniem, aby p. Makarewicza wykreślono z listy członków honorowych stowarzyszenia. Petycyę podpisało 20 obecnych członków.

Żniwa od tygodnia są w pełnym toku. Wynagrodzenie sięga dziennie koron 2·50 do 3, z powodu braku robotników. Znaczna ilość sług w mieście opuściła obowiązki i poszła w pole. Nawet kilku majstrów szewskich rzuciło pocięgiel i szydło i poszło z sierpem na żniwa. To są wszystko skutki masowego wywozu robotników rolnych do Prus.

Strejk ceglarzy trwa już ósmy tydzień. Cena podskoczyła na 36 koron za 1.000 cegieł. Wiele budowli w zastoju, wielu nie można rozpocząć dla braku cegły. Dwa zgromadzenia strejkujących rozwiązać musieli komisarze rządowi, raz dlatego, że strejkujący żądali, aby wachmistrz policyi nie znajdował się w sali, drugi raz znowu dlatego, że mowca wyraził się, że komisarz starostwa zaraz po pierwszym nie ma już pieniędzy.

Egzamin dojrzałości w gimnazyum w Brodach, pod przewodnictwem dyrektora gimnazyum II we Lwowie, radcy Wolfa, zdali: Agasiński Apolinary, Altura Samuel, Auerbach Chaim, Feuerstein Maks, Friedman Tobiasz, Garfunkel Izydor, Hammerman Izydor, Klinghofer Dawid (z odzn.), Kostek Jan, Löw Emil, Łuczkowski Maryan, Łucyszyn Jan, Malski Leon, Markhauser Wilhelm, Ostap Jan, Pinkiewicz Jan, Palij Jan, Pospieschill Józef, Podolka Stanisław, Presser Paul, Rosenfeld Wilhelm (z odz.), Sadowski Stanisław, Schmid Józef, Solecki Kazimierz, Zahajkiewicz Korneliusz, Zimmerman Simche, Zelnik Baruch, Distenfeld Jakób (ekst.), Kazanowski Gabryel (ekst.). — Czterech otrzymało poprawkę z jednego przedmiotu.

Zjazdy koleżeńskie. Z Tarnowa piszą nam, że odbył się tam 6 b. m. zjazd kolegów, którzy w r. 1880 ukończyli seminaryum nauczycielskie w Tarnowie. Z 15 uczniów, którzy naówczas zdali egzamin dojrzałości 3 zmarło; w zjeździe wzięło udział 7 uczestników. Przebieg zjazdu był bardzo serdeczny.

Z Rzeszowa donoszą nam, że obchodzono tam 10 b. m. 10-lecie od czasu zdania matury w seminaryum nauczycielskiem w r. 1895. Przybyło 22 uczestników, zjawił się p. radca Vimpeller, kierownik seminaryum rzeszowskiego w r. 1895. Dzień cały przebiegł szybko wśród nader szczerego nastroju, poczem uczestnicy zjazdu rozjechali się, postanowiwszy zebrać się na zjazd następny w r. 1915, z rodzinami.

T. S. L. na Śląsku. W tych dniach utworzyły się na Śląsku dwa nowe Koła T. S. L. w Boguminie (dworcu) i w Istebnej. Do Koła w Bogumine wpisało się sporo inteligencyi, między innymi dr Knapczyk i dyr Koždoń, tak, że Koło to mięszane, wiejsko-miejskie zapowiada szybki i wydatny rozwój. Również Koło górali z Istebnej ma warunki rozwoju. Istebna leży w pięknej i zdrowej okolicy górskiej na wysokości 500 m., przedzielona grzbietem gór od miejscowości klimatycznej Wisły. Widoki tam bardzo wspaniałe, klimat zdrowy, a ludność góralska prosta, poczciwa i dziarska. Miejscowość ta bardzo nadaje się na stacyę klimatyczną, spędziłby tam można z zadowoleniem gorące miesiące letnie. Do Koła T. S. L. w Istebnej wpisało się bardzo wielu gospodarzy, wszyscy nauczyciele miejscowi i liczna stosunkowo młodzież akademicka, która w miesiącach wakacyjnych przyrzekła gorliwie opiekować się Kołem i urządzić na cele Kół śląskich T. S. L. przedstawienie w Wiśle własnemi siłami. Ludność Istebnej garnie się bardzo do oświaty, do czego w niemałej mierze przyczyniła się w ostatnich latach bezpłatna wypożyczalnia, sprowadzona tam staraniem Koła pań T. S. L. w Krakowie, a prowadzona energicznie przez zacnego i dzielnego gospodarza p. Jana Juroszka. Skutek tego rozbudzenia narodowego widoczny jest choćby w tem, że gmina istebniańska uchwaliła urzędować jedynie po polsku, co na Śląsku należy do rzadkości. Jest nadzieja, że za tym pięknym przykładem pójdą i inne gminy śląskie.

W przeciągu 2 miesięcy powstało więc na Śląsku 11 Kół, tak, że jest ich obecnie 15, a wszędzie robota raźno posuwa się naprzód. A liczba Kół wzrastać będzie ciągle. W Kołach miejscowych T. S. L. panuje ożywiony ruch. Odbywają się często odczyty i pogadanki, licznie uczęszczane. Zeszłej niedzieli wygłoszony został odczyt w Kole T. S. L. w Zawadzie na temat „Wpływ wojny rosyjsko-japońskiej na stosunki w Królestwie Polskiem“, w Marklowicach pogadanka o mowie ojczystej, w Darkowie i Zebrzydowicach „z dziejów stosunku Śląska do Polski“.

Zmarli.

Eugeniusz Matusiński, b. urzędnik pocztowy przeżywszy lat 31, zmarł dnia 12 b. m.

Ze świata.

Strejki w Warszawie. Dzienniki warszawskie donoszą pod datą 12 b. m.:

Rozpoczęty onegdaj strejk czeladników piekarń cukierniánych przybrał wczoraj znacznie ostrzejsze formy. Gdy odezwa, wzywająca do zaprzestania pracy, i obchodzenie mniejszych gromad „działaczy“ po cukierniach nie skutkowały, bo pracownicy nie chcieli opuszczać pracy, zaczęto przymuszać energiczniej. Już nie po kilku, ale tłumnie chodzono do piekarni cukierniczych i grożono, tak pracodawcom, jak pracującym. Zmuszający do strejku dopuszczali się w wielu miejscach znacznych ekscesów. W jednej z cukierń przy ulicy Marszałkowskiej wyproszono „gości“ i kazano się częstować, w innych jak n. p. na Nowym Świecie i w piekarni ciast przy ulicy Chłodnej, zniszczono ciasta. Zaledwie kilku cukierniom udało się pokryjomu dokonać nowego wypieku ciast. — Wczoraj około godziny 9 wieczorem, na rogu ulic Kruczej i Hożej do istniejącej tam cukierni p. Waszkiewicza przyszło w ciągu dnia kilku organizatorów strejku, żądając zaprzestania roboty w piekarni. Właściciel zakładu odmówił tym żądaniom. Kilku z przybyłych aresztowała nadto policya. Wieczorem przed cukiernią zebrał się tłum, z którego posypały się kamienie. W jednej chwili wybito okna wystawowe, a szkło, spadając na bufet, zniszczyło stojące tam ciasta. Po ukazaniu się patrolu tłum się rozproszył. Cukiernię natychmiast zamknięto. Straty są dosyć wielkie. Poszkodowanym został również subjekt, którego zranił odłamek szkła z szyby wystawowej.

Nietylko cukiernie, ale i piekarnie stały się terenem działania. Pozwolono na razie w tych zakładach na wypiek bułek i chleba, lecz kategorycznie wzbroniono prowadzenia działu wypieku ciast.

Czeladnicy szewscy nie zaniechali jeszcze strejku, ale w niektórych pracowniach doszło już do porozumienia. Majstrowie skłonni są dopełnić warunków układu z dnia 2 i 4 czerwca.

Introligatorowie, zajmujący się specyalnie fabrykacyą książek handlowych i kajetów, stoją twardo na gruncie wygórowanych swych żądań, a właściciele jeszcze się nie porozumieli co do możliwych ewentualnych ustępstw. Strejk w tym zawodzie potrwa prawdopodobnie jeszcze.

Wyrok śmierci. Dnia 7 bm. sąd okręgowy warszawski wojenny rozpoznawał sprawę Dawida Chila Krauzego, lat 22, oddanego pod sąd za zamach na życie policyanta, dokonany w Łodzi 15 kwietnia b. r. Sąd uznał Krauzego winnym i skazał na karę śmierci przez powieszenie.

Język polski na kolei warszawsko-wiedeńskiej. Na odbytem w Warszawie przez Radę zarządzającą kolei warszawsko-wiedeńskiej posiedzeniu postanowiono wprowadzić w niektórych wydziałach druki z tekstem polskim obok rosyjskiego, a nadto na wszystkie odezwy w języku polskim odpowiadać po polsku. — Obszerniejsze zastosowanie języka polskiego jest niemożliwe, gdyż większość korespondencyi podlega kontroli państwowej.

Lynch w Warszawie. O doraźnej egzekucyi, spełnionej na znanym złodzieju, tolerowanym (zapewnie za łapówki) przez policyę, donosi „Kuryer Warszawski“ pod datą 12 b. m.: Tłum ruszył na Nową Pragę, aby odszukać nory i kryjówki złodziejskie. W tym celu udano się do domu nr 28 przy ul. Sliwickiej, gdzie zamieszkuje zawodowy złodziej, Józef Krócikowski, przez nikogo(!) zresztą nie niepokojony i operujący śmiało w mieście i na przedmieściach. Gdy tłum otoczył dom, w którym mieszka Krócikowski, zażądano, aby ten wyszedł. Złodziej nie usłuchał, ale gdy mu zagrożono, że jeżeli natychmiast nie wyjdzie ze swojej kryjówki, to będzie z nim gorzej, przerażony stanął wobec tłumu. Wówczas wymierzono mu straszliwą karę, gdyż odliczono mu kilkaset plag kijami i trzcinami, tak, że na całem ciele nie pozostało kawałka zdrowego miejsca. Oprócz tego tłum w rozdrażnieniu zadał mu sześć ciężkich ran na głowie. Krócikowskiego w stanie groźnym dla życia odwieziono do szpitala praskiego.

Po rozprawie z tym złodziejem udano się dalej na poszukiwanie innych, a tymczasem nadbiegł patrol kozacki i rozpraszał resztę tłumów. Jeden z obecnych, oficyalista kolejowy, Lew Graczenko, otrzymał tak silne cięcie szablą przez głowę, że pękła mu czaszka. I tego poszwankowanego odwieziono do szpitala praskiego.

Pożar. We Włoszczowej (gub. kielecka) spaliło się przed kilku dniami 7 domów i 17 stodół. — Straty wynoszą 10.000 rubli.

Z Petersburga donoszą: Uczniowie Polacy średnich zakładów naukowych zamierzają rozpocząć

starania o wykład dla życzących sobie tego, języka polskiego i literatury polskiej.

Wydanie „Potemkina“ Rosyi. — Akt oddania przez rząd rumuński „Potemkina“ w posiadanie rosyjskie odbył się bardzo uroczyście. Z brzegów przyglądały mu się tłumy ludzi, wśród których znajdowało się też wielu majtków z „Potemkina“. Gdy z Bukaresztu nadeszła ostateczna odpowiedź, marynarze rosyjscy wsiedli na łodzie okrętowe i popłynęli szybko do okrętu. Także kontr-admirał udał się na pokład. Ze zwykłą ceremonią zdjęto zawieszoną tymczasowo flagę rumuńską. Duchowny wojskowy, ubrany w ornat, pobłogosławił nanowo sztandar z krzyżem św. Andrzeja, który następnie wciągnięto na szczyt masztu. Po wywieszeniu flagi rosyjskiej odbyło się uroczyste nabożeństwo, podczas którego duchowny prawosławny obszedł cały okręt, kropiąc wodą święconą pokład, działa i kajuty. Kontr-admirał Silione złożył podziękowanie załodze rumuńskiej, czuwającej na okręcie. Majtkowie rumuńscy odpłynęli, a miejsca ich zajęli natychmiast marynarze rosyjscy, którzy przybyli umyślnie na okrętach rosyjskich w znacznie zwiększonej liczbie. Zaraz zajęli się oczyszczeniem okrętu i przygotowaniem go do wypłynięcia na morze. O przebiegu uroczystości wysłał komendant rosyjski telegraficzny raport do Odessy.

Nowa prowokacya. Wilhelm II zamierza do licznych, dawniejszych swoich prowokacyj narodu polskiego, dodać nową, bardziej jeszcze bolesną. Gazety niemieckie donoszą, że podczas zapowiedzianego już pobytu swego w Poznańskiem w sierpniu b. r. odwiedzi także tum w Gnieźnie i grób św. Wojciecha. Tam — według informacyj gazet niemieckich — przed bramą katedry ma go powitać ks. arcybiskup Stablewski w otoczeniu biskupów i członków kapituły gnieźnieńskiej i poznańskiej. — Arcybiskup krótko przemówi do cesarza, który następnie w uroczystej procesyi przy dźwiękach hymnu „Te Deum laudamus“ wprowadzony będzie do katedry. W katedrze pokazane będą cesarzowi relikwie św. Wojciecha. Wizycie cesarskiej w katedrze gnieźnieńskiej przypisują gazety niemieckie doniosłe znaczenie polityczne.

Polskie pisma poznańskie ograniczają się tylko do powtórzenia tej wiadomości, od siebie nic nie dodają. Przypuszczać można, że Wilhelm II nawet z tej drogiej sercu naszemu świątyni, matki kościołów polskich, rzuci nam w twarz nowe wyzwanie.

O zaburzeniach w Białymstoku donosi „Warszawskij Dniewnik“ następujące oficyalne szczegóły:

W niedzielę, 9 lipca, o godzinie 11 wieczorem, do policyanta posterunkowego Michała Popowskiego, na ulicy Sołdackiej, zbliżył się tłum nieznanych ludzi w liczbie 15 i zaczął strzelać do niego z rewolwerów. Z początku strzelało 5 ludzi, nieco odłączonych od tłumu; gdy jednak policyant, odpowiadając strzałami, położył jednego trupem, do strzelających przyłączyli się pozostali. Popowski raniony jest w szyję i w lewe biodro i jeśli nie zajdą komplikacye, wkrótce wyzdrowieje. Wśród napastników, według słów policyanta, oprócz zabitego, powinni być i ranni. — Zwłoki zabitego oraz ranni zostali zabrani przez napastników, którzy umknęli przed przybyciem policyi i publiczności.

Dzięki (!) zarządzeniom komisarza czwartego cyrkułu, ustały (czy na długo?) ćwiczenia „samoobrony“ w strzelaniu, wykonywane na cmentarzu żydowskim.

W dniu 10 b. m., około północy, do patrolu wojskowego, idącego przez ulicę Suraską, od strony zbiegowisk robotniczych padły oddzielne strzały. Wobec tego, że patrol w porównaniu z liczebnością strzelających robotników był za mały, jakoteż ponieważ demonstranci rozpadli się na oddzielne gromadki i nie uważając na wezwanie patrolu, nie rozeszli się i nie przestali strzelać, wezwano do pomocy kompanię piechoty. Po ustanowionem uprzedzeniu (?!) oddział dał dwie salwy, które zupełnie rozproszyły zbiegowisko. Ulice Suraską i przyległe otoczyło wojsko; policyi pilnują żołnierze. Naoczni świadkowie opowiadają, iż strzelający robotnicy rewolucyoniści, to żydzi, wśród których są ranni.

W uniwersytecie czerniowieckim odbyła się w sobotę promocya panny Klementyny Maryi Hankiewiczówny na doktora filozofii. Panna Hankiewiczówna jest pierwszą kobietą, która uzyskała dyplom doktorski w czerniowieckim uniwersytecie.

Z baletu do klasztoru. Pisma warszawskie donoszą: Do rzędu celniejszych koryfejek baletu warszawskiego do niedawna jeszcze należała panna S. Tancerka nagle usunęła się ze sceny i nie dawała o sobie znaku życia. Koleżanki były pewne, iż powodem rozstania się ze sceną, oraz wyjazdu za granicę, było przyjęcie lepszych warunków w jednym z teatrów. Obecnie rzecz się wyjaśniła. Panna S., oddawna pragnąc zerwać z życiem świeckiem, wyjechała do Nowego Sącza w Galicyi i tam wstąpiła jako nowicyuszka do jednego z klasztorów o regule obostrzonej.

13.374 samobójstw spełniono w Wiedniu wedle urzędowego wykazu w latach 1901—1903. Statystyka wykazuje stały przyrost wypadków tego rodzaju. Było ich w stolicy naddunajskiej 4.291 w r. 1901, 4.422 w r. 1902, a 4.661 w r. 1903.

Fanatyzm w Rosyi.

W „Kraju“ petersb. znajdujemy następujące dwa obrazki fanatyzmu rosyjsk.: Parę procesów toczy się w sądzie (w Petersburgu). W jednym figuruje „bogarodzica“ Porfirya, baba z Kronsztadu. W Kronsztadzie bowiem uwiła sobie gniazdko sekta „joanitów“, wyzyskująca w sposób najotwartszy uczucia nabożne tłumów, ściągających do tego miasta dla uproszenia sobie modłów i błogosławieństwa znanego O. Joana, którego sława rozbiegła się tak szeroko po świecie, że pewien mnich, Benedyktyn Niemiec, napisał książkę francuską i pokazywał mi ją, choć nie ofiarował w upominku, w której skreślił dzieje żywota tego świątobliwego kapłana. Joanici nie przebierają w środkach. Sprzedają fotografię, na której jakiś były felczer i inny podpiły mężczyzna trzymają ponad głowami portret O. Joana. To ma być „Przemienienie“, a owi dwaj panowie występują w rolach Eljasza i Mojżesza. I fotografia znajduje nabywców. O. Joan ufa ludziom i z właściwą sobie dobrocią spełnia ich prośby. Owa „bogarodzica“ Porfirya była w ciągu dłuższego czasu jedną z najbliższych mu owieczek. Inni okazują podpisane przez dobrotliwego pasterza upoważnienia do egzorcyzmowania opętanych i chodzą po wsiach, wypędzając z ludzi duchy nieczyste. Wykryto w Kronsztadzie całe kancelarye, zatrudnione fałszowaniem rozmaitych aktów podobnych. Sam O. Joan nie ma oczywiście czasu badać i ukracać tych nadużyć. Ma swoje prace pasterskie, wygłasza kazania, a w chwilach odpoczynku pisze dzieła religijne, jak znane „Moje życie w Chrystusie“.

Korespondent „Now. Wr.“ trafił nad Wołgą do wsi Czuwaszów, nawróconych przed laty trzystu, jeszcze za czasów cara Aleksieja Mikołajewicza. W środku wsi stoi cerkiew, do której Czuwaszowie chodzą co niedziela i ustawiają przed obrazami zapalone świeczki. Ale po domach modlą się do dawnego bożka Keremeta. Gdy jednego z nich zapytał dziennikarz, czemu to czynią, odpowiedzieli: „Nasz Keremet silniejszy od Mikołaja cudotwórcy. Temu dość świeczki za grosz, a Keremetowi trzeba gęsi, albo źrebięcia. Oto u popa zachorowała żona. „Służył“ przed obrazem, świeczki stawił — nie pomogło nic. A gdy dał naszym starcom cielę i pół wiadra wódki i pomodlił się z nimi do Keremeta, chorobę jak ręką zdjęło. Keremet potężniejszy!“ Zresztą Czuwasze lubią palić lulki, a w cerkwi tego czynić nie wolno. Keremet jest wyrozumialszy. Sam podobno ćmi na potęgę.

Z kolei państwowych. Kierownik ministerstwa kolei żelaznych udzielił drowi Aleksandrowi Żukowskiemu, konsulentowi sanitarnemu dyrekcyi kolei państwowych w Stanisławowie, tytułu inspektora kolei państwowych. Adjunkt Jan Heindl przeniesiony został z dyrekcyi w Pradze do okręgu dyrekcyi krakowskiej.

W okręgu krakowskiej dyrekcyi kolei państw. asystent Stanisław Derechowski z Nowego Sącza został zamianowany naczelnikiem urzędu stacyjnego w Bogoniowicach-Ciężkowicach. Przeniesieni zostali asystenci: Władysław Prysak z Bieżanowa do Skawiny, Juliusz Steranka z Muszyny-Krynicy do Nowego Sącza, oraz adjunkt Izydor Wroński z Rzeszowa i Jarosław Miszke, naczelnik urzędu stacyjnego w Bogoniowicach, obaj do oddziału dla kontroli dochodów dyrekcyi kolejowej we Lwowie.

Konkurs na stypendyum rybackie. Celem nadania w r. 1906 jednego stypendyum na 480 K, ustanowionego na uczczenie jubileuszu cesarza Franciszka Józefa I dla wykształcenia praktycznych stawniczych, wydział krajowego Towarzystwa rybackiego rozpisuje konkurs. Za zezwoleniem zarządu dóbr Augusta hr. Potockiego odbędzie stypedysta naukę i praktykę w gospodarstwie rybnem w Zatorze, w czasie od 1 maja 1906 do końca grudnia 1906 r. i otrzyma od zarządu dóbr bezpłatne mieszkanie. Stypendysta ma się poddać przez cały czas praktyki bezwarunkowo kierownictwu zarządu dóbr w Zatorze i wypełniać ściśle wszystkie dane mu wskazówki i instrukcye. Wypłata przyznanego w kwocie 480 K stypendyum nastąpi za pośrednictwem zarządu dóbr w Zatorze ratami miesięcznemi po 60 K z dołu. Podania o nadanie stypendyum, własnoręcznie przez ubiegającego się napisane, ma być wniesione do końca grudnia b. r. do wydziału krajowego Towarzystwa rybackiego w Krakowie, ulica Mikołajska 2, i dołączyć do niego należy: 1) Metrykę urodzin, wykazującą, że kandydat ukończył przynajmniej 18 lat życia; 2) świadectwa, wykazujące, iż kandydat ukończył co najmniej szkołę ludową z dobrym postępem, lub że jest uczniem szkoły wydziałowej (kandydaci z ukończoną niższą szkołą rolniczą będą mieć przed innymi pierwszeństwo); 3) świadectwo lekarskie, wykazujące, iż kandydat jest zdrowym i silnym; 4) świadectwo moralności i nienagannego życia, wystawione przez właściwy urząd parafialny.

Zmiany w posiadaniu gruntów. Nadgeometra ewidencyjny urzędować będzie w Krakowie 19 b. m. Wszyscy właściciele gruntów, których posiadłości uległy zmianom, powinni się stawić u tego urzędnika z dokumentami.

Repertoar operetki lwowskiej w Krakowie.

W piątek: „Narzeczona milionerka“, operetka w 3 aktach Bertego.

W sobotę: „Konsul generalny“.

Teatr powszechny popularny.

W sobotę: „Biedna dziewczyna“, wodewil

W niedzielę po południu: „Wesoła wdówka“; wieczór: „Podróż do Japonii“.

Z kalendarza. W piątek 14 lipca: Bonawentury b. w. d. k. i Marcelina; w sobotę 15 lipca: Rozesłanie apostołów i Henryka; w niedzielę 16 lipca: N. M. Szkapl. i Eustachego

Wschód słońca 14 lipca o godzinie 3 min. 48, zachód o godz. [illegible] m. 43; długość dnia godzin 15 m. 55.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 12 lipca termometr doszedł od 16·8 do 25·7 C.; barometr opadał, wahając się.

Dnia 13 lipca o godzinie 7 rano stan barometru 742·6 mm., termometru 17·4 C.; wiatr południowy.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 13-go lipca: przeważnie pochmurno, możliwy deszcz.

Dział ekonomiczny.

× **O subwencye państwowe.** „Słowo Polskie“ donosi: Wydział krajowy wystosował do Koła polskiego memoryał o melioracyach. Po obszernem przedstawieniu trzech spraw: doświadczalnych pól torfowych; subwencyonowanych z państwowego funduszu melioracyjnego — kończy się memoryał następującym ustępem:

Wydział krajowy uprasza prezesa Koła polskiego o przedstawienie tych postulatów Kołu polskiemu i wywarcia odpowiedniego wpływu na ministerstwo rolnictwa, aby

1) wyasygnowało na popieranie doświadczeń z kulturą torfowisk zasiłek państwowy na rok 1905 w kwocie 5700 K, oraz zalegający za r. 1904 zasiłek na zakupno nawozów mineralnych na torfowiska włościańskie w kwocie 2000 K;

2) aby asygnowało zasiłki państw. na drobne melioracye w takiej wysokości i w takich ratach rocznych, jak kraj te subwencye wypłaca;

3) aby przedłożyło jak najrychlej do cesarskiej sankcyi uchwalony przez Sejm projekt ustawy o podwyższeniu wałów nadwiślańskich od Podgórza do Niepołomic i od ujścia Białuchy do granicy państwa, tudzież o obwałowanie lewego brzegu Wisły od stacyi kolejowej w Grzegórzkach do ujścia Białuchy.

Wiedeń, 13 lipca. Pszenica 8·95 do 9·40. Żyto 7·40 do 7·60, jęczmień —·— do —·—, kukurydza 7·95 do 8·85, owies 6·40 do 6·60, rzepak —·— do —·—, koniczyna —·— do —·—.

Budapeszt, 13 lipca. Pszenica na maj 15·44 do 15·46, pszenica na październik 15·98 do 16·—, żyto na maj —·— do —·—, żyto na październik 12·60 do 12·62; owies na maj —·— do —·—; owies na październik 11·30 do 11·32; kukurydza na maj 15·20 do 15·22; kukurydza na czerwiec 10·70 do 10·72; rzepak na sierpień 24·30 do 24·50

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie spokojne; ciepło.

Ostatnie wiadomości.

— Wybory do parlamentu niemieckiego z okręgu toruńskiego, gdzie ponownie kandyduje ze strony polskiej p. Jan Brejski, odbędą się 7 września, a wybory w okręgu katowickim, gdzie kandydatem polskim jest p. Korfanty, 12 października r. b.

Kronika lwowska.

Lwów, 13 lipca.

Domy mieszkalne dla nauczycieli. Towarzystwo zaliczkowe nauczycieli szkół ludowych nabyło we Lwowie przy ulicy Krupiarskiej, w dzielnicy Łyczakowskiej, kompleks gruntów, obszaru około $2\frac{1}{2}$ morga, które zamierza rozparcelować na drobne parcele i pobudować na nich domy mieszkalne dla swoich członków. W tym celu wniosło Towarzystwo prośbę do magistratu o pozwolenie na parcelacyę i wytworzenie nowej ulicy w bok od Krupiarskiej prowadzącej. Wedle projektu, mają być wybudowane domki parterowe z werandą, ogródkiem i niezbędnemi przynależytościami, a każdy dom obliczony będzie na potrzeby jednej rodziny, złożonej z 5—6 osób. Najważniejszem jest, że Towarzystwo prowadzić będzie budowę domów własnemi funduszami, a po ukończeniu odda je swoim członkom do użytku. Tytułem zwrotu kosztów wyłożonych i procentu od kapitału obowiązani będą członkowie płacić przez szereg lat pewną kwotę co miesiąca w wysokości mniej więcej czynszu mieszkalnego, poczem staną się zupełnymi właścicielami owych realności.

Strejk budowlany. Strejkujący robotnicy budowlani uchwalili wczoraj wieczór warunki, jakie przedłożyć mają pracodawcom, gdy przyjdzie do pertraktacyj. Żądania ich są następujące: 1) wynagrodzenie za $9\frac{1}{2}$ godz. pracy ma wynosić 2 k. 60 h. dla mężczyzn, a dla kobiet 1 k. 80 h. 2) Kobiety mają nosić wapno w parterze najwyżej na 4 murarzy, a na piętra na 2 murarzy. 3) Tak robotnikom, jak i robotnicom ma przysługiwać prawo 14-dniowego wypowiedzenia. 4) Na wiosnę nie wolno przyjmować zamiejscowych robotników, dozwolone jest to tylko wtedy, gdy zabraknie robotników miejscowych. 5) Akordowa robota powinna być raz na zawsze zniesiona. 6) Robota nadprogramowa, t. zw. „fajeramtówka“, winna być płacona podwójnie. W takim razie praca trwa od godz. 7 wieczór do 4 rano, z półtoragodzinną przerwą wśród nocy. 7) Czas na przerwę obiadową ma trwać jak dotąd $1\frac{1}{2}$ godziny.

W ostatniej chwili donoszą: Dziś rano odbyło się zebranie Stowarzyszenia budowniczych, oraz Stowarzyszenia majstrów murarskich i ciesielskich. Uchwalono nie prowadzić żadnych rokowań z robotnikami strejkującymi, trzymać się ugody zawartej 1 b. m. i wydać do robotników odezwę, aby w najbliższy poniedziałek powrócili do pracy.

Stypendyum, udzielane rok rocznie przez prezesa galic. Towarzystwa aptekarskiego, p. Walerego Włodzimirskiego, dla niezamożnego, w naukach celującego słuchacza II roku studyów farmaceutycznych uniwersytetu lwowskiego w kwocie 100 kor. nadał wydział galic. Tow. aptekarskiego w tym roku pannie Zofii Reichównie, pierwszej w Austryi kobiecie, która się poświęciła farmacyi i w tych dniach kończy studya w celu uzyskania stopnia magistra farmacyi.

Z uniwersytetu. Dotychczasowy profesor uniwersytetu czerniowieckiego dr Alfred Halban został mianowany profesorem prawa porównawczego w uniw. lwowskim.

Z teatru lwowskiego. Wielkomiejska, przyćmiona pół-światłem gazowem, atmosfera pół-światka i cace-valk'a powiała wczoraj ze sceny. Mam na myśli wystawioną po raz pierwszy farsę Vebera „Ludka“. Treści sztuki nie przytaczam, gdyż graną była niedawno w Krakowie i ocenioną w „N. Reformie“. Wystarczy przypomnieć, że cała jej wartość (naturalnie wartość „bulwarowa“) polega na zręcznem i lekkiem przeprowadzeniu akcyi, iskrzącej się od dowcipów, niekiedy bardzo „pieprznych“. Veber ma w swych farsach wiele humoru, a czasem w ciasne ramy zamyka za dużo komicznych pomysłów, na których stosowne wyzyskanie nie ma naturalnie miejsca.

Gra artystów była wczoraj bardzo słabą. Nawet panna Czaplińska, jako Ludka, nie mogła się w żaden sposób „rozegrać“. Rolę tę, o rysach wybitnie charakterystycznych, traktowała w kilku momentach, jakby to była kreacya liryczno-naiwna. Doskonałym jedynie był p. Feldman. Grał „con amore“, a przedewszystkiem miał humor, pokrywając nim niedobory współgrających. Publiczność zebrała się licznie. Z.

Towarzystwo literackie im. A. Mickiewicza podaje do wiadomości, że listy i wszelkie pisma do redakcyi „Pamiętnika literackiego“ wysyłać należy pod adresem: Prof. Tadeusz Pini, Lwów, Ossolińskich 11. (Od 15 lipca do końca sierpnia: Bukowina, poczta Poronin). Drugi i trzeci zeszyt „Pamiętnika“ wyjdą w połowie września.

Rewolucyjne ruchy w Rosyi.

Nie podobna zrozumieć tendencyi rządu rosyjskiego, naturalnie jeśli się przypuścić zechce, że depesze petersburskie zawierają bogdaj część prawdy. I tak podczas gdy generał-gubernator moskiewski nietylko zakazuje odbycia zjazdu przedstawicieli miast, zwołanego na dzień 19 b. m. w Moskwie, ale rozsyła depesze do innych gubernatorów, aby po prostu „znanych działaczów miejskich“ nie puszczali do Moskwy, — to równocześnie donoszą z Petersburga, że dnia 19 b. m. proklamowany ma być w Moskwie uroczysty akt o zwołanie przedstawicielstwa narodowego. Jak pogodzić te sprzeczności? Rosya, nie Austrya, jest obecnie „krajem niespodzianek“.

Telegramy „N. Reformy“ z dnia 13 lipca.

Oczekiwania.

Petersburg. „Słowo“ donosi, że **do Moskwy wyjechali urzędnicy dworscy.** Uroczystość ogłoszenia **aktu o przedstawicielstwie narodowem** zamierzona jest na dzień 19 b. m.

Petersburg. „Biuro Bathona“ donosi: Rozwiązanie przewidywanych w Moskwie wydarzeń zbliża się, czego społeczeństwo oczekuje z wielkiem naprężeniem. Zapewniają, że d. 18 lipca odbędzie się w Moskwie uroczyste spotkanie.

Nowa audyencya ziemców.

Berlin. Z Petersburga donoszą tu, że car ma wkrótce przyjąć większą deputacyę reprezentantów ziemstw.

Bułygin lub Szypow.

Petersburg. Słychać, że car skłania się do przyjęcia projektu konstytucyjnego Szypowa. Jeśli ten projekt zostanie przyjęty, Bułygin ustąpi a następcą jego zostanie Szypow.

Urzędnicy a ruch rewolucyjny.

Magdeburg. Do „Magdeburger Zeitung“ donoszą z Petersburga, że policya wykryła przynależność wyższych urzędników prefektury **do ruchu rewolucyjnego.**

Zabójca Szuwałowa.

Londyn. Identyczność zabójcy hr. Pawła Szuwałowa do tej chwili jeszcze nie została stwierdzoną.

Po rozruchach w Odessie.

Odessa. Generał Ignatiew rozpoczął tu surowe ściganie wszystkich osób, wmieszanych w jakikolwiek sposób do ostatnich rozruchów.

Sebastopol. Szesnastu marynarzy z torpedowca „Nr 267“, który towarzyszył „Potemkinowi“ a następnie poddał się rządowi, przywieziono tu **skutych w łańcuchy. Jak słychać, mają być rozstrzelani.**

Rewolucya a banki.

Frankfurt. Do „Frankfurter Ztg“ donoszą z Petersburga: Wypadki w Odessie bardzo zaniepokoiły banki rosyjskie. Dyrekcya banków petersburskich odbywają wraz z swoimi syndykami prawniczymi dłuższe konferencye, na których zastanawiają się nad tem, czy państwo ma przyjąć odpowiedzialność za papiery wartościowe, które zniszczone lub skradzione zostaną podczas rozruchów. Dalej poruszono kwestyę, jak się przedstawia gwarancya Banku państwa za powierzone mu depozyta osób prywatnych i innych banków w kwocie 13 miliardów rubli?

Skład broni.

Kolonia. Do „Koelnische Zeitung“ telegrafują: W miejscowości Karassu bazar nad morzem Kaspijskiem odkryła policya **33 skrzyń, napełnionych bronią i amunicyą, dla rewolucyonistów rosyjskich.**

Ruch robotniczy.

Charków. Zastrejkowały wszystkie fabryki, zakłady przemysłowe, sklepy i drukarnie. Posiedzenie Rady miejskiej nie odbyło się.

Libawa. W południe zastrejkowali wczoraj rzeźnicy.

Mińsk. Zaczął się **powszechny strejk.** Fabryki, zakłady przemysłowe i sklepy zamknięto. Ruch tramwajów ustał. Po ulicach chodzą tłumnie robotnicy. — Wzmocniono patrole wojskowe.

Wilno. Ruch robotniczy nie ustaje. Odbywają się zgromadzenia.

Koloniści niemieccy w Rosyi.

Petersburg. „Petersburger Herold“ donosi, że niemieccy koloniści w Rosyi prosili Wilhelma II o pomoc przeciwko zagrażającym także ich mieniu rozruchom chłopskim w Rosyi.

Olbrzymia kradzież.

Londyn. Donoszą tu z Rosyi: W Samarze wpadła policya na trop olbrzymiej kradzieży **funduszów państwowych.** Znaleziono tam skrzynię, zawierającą milion rubli w złocie, banknotach i losach.

Z teatru wojny.

Wczorajsza wiadomość, jakoby zamianowaniu ambasadora rosyjskiego w Rzymie, hr. Murawiewa, jednym z delegatów rosyjskich do układów pokojowych, przeszkodziła intryga zakulisowa, polegała, jak się zdaje, na prawdzie. — Dziś bowiem donoszą, że hr. Murawiew zachorował i nie będzie prawdopodobnie mógł wyjechać do Waszyngtonu. Pełnomocnikiem Rosyi mianowany będzie Witte. Decyzya stanowcza zapadnie za parę dni.

Zadanie pełnomocników rosyjskich nie będzie zapewne łatwe. „Times“ dowiaduje się bowiem, że japońscy pośrednicy pokojowi otrzymali zlecenie zerwać rokowania na wypadek, gdyby Rosya zasadniczo sprzeciwiała się żądaniom japońskim. Japońskie operacye przeciw Władywostokowi nie doznają przerwy podczas rokowań, tożsamo będzie dalej prowadzoną okupacya Sachalinu.

Wobec zbliżającego się terminu rozpoczęcia układów pokojowych, ogarnęła rząd chiński obawa, że Chiny na zawarciu pokoju między Rosyą a Japonią najgorzej może wyjdą. Niedawno bowiem zawiadomił poselstwa japońskie, rosyjskie i inne w Pekinie, że nie zaakceptuje umów konferencyi pokojowej, któreby kwestyonowały jakieś chińskie interesy, gdyby rząd chiński w rokowaniach odnośnych nie brał udziału. Rząd japoński odpowiedział na to grzecznie ale wyraźnie, że nota chińska nie może w żaden sposób wpłynąć na akcyę japońską. Rząd rosyjski nie dał jeszcze odpowiedzi.

Jest też rzeczą niemal pewną, że po tej szczęśliwej wojnie, wyrósłszy na pierwszą potęgę azyatycką, Japonia zapragnie wziąć Chiny zupełnie pod swoją — opiekę.

W jakim stopniu podniósł się w Europie kredyt Japonii, dowodzi subskrypcya na nową pożyczkę japońską. W samej tylko kasie Anglo-austr. banku w Wiedniu i tegoż filiach subskrybowano 3,141.840 funtów szterlingów na tę przyjętą przez konsorcyum banków angielsko-japońską pożyczkę na sumę 10 milionów funtów szterlingów. Biorąc w rachubę subskrypcyę w innych krajach, przypuszczać można, że przewyższyła ona co najmniej 10 razy faktyczną wysokość pożyczki. Publiczność europejska ma nieograniczone dziś zaufanie do Japonii.

Natomiast kredyt rosyjski upada zupełnie. Do „Voss. Zeitung“ donoszą z Paryża, że nowa rosyjska pożyczka zupełnie się rozbiła. Wielkie banki paryskie oświadczyły rządowi rosyjskiemu, że przed ukończeniem wojny nie mogą podjąć się jej zrealizowania.

(Telegramy „N. Reformy“ z 13 lipca.)

Dymisya Avellana.

Petersburg. (Petersb. agencya tel.) Minister marynarki Avellan otrzymał dymisyę z pozostawieniem go na dotychczasowem stanowisku generał-adjutanta cara. Ministrem marynarki został zamianowany wiceadmirał Birylew.

Areszt domowy Stoessla.

Petersburg. „Nasza Żiźń“ donosi, że, według pogłosek, generał Stoessel uległ domowemu aresztowi w swojem mieszkaniu w Carskiem Siole, co zastosowano do niego jako środek zapobiegawczy w sprawie następstw o kapitulacyę Portu Artura. Komisya, zajmująca się sprawą tej kapitulacyi, ukończyła badanie materyałów i przystąpiła do przesłuchania około 200 świadków.

Pożyczka japońska.

Nowy Jork. Subskrypcya na nową japońską pożyczkę przewyższa tu pięćkrotnie sumę nominalną.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 13 lipca.

Wiedeń. Do „N. W. Tagblatt“ donoszą z Berlina, że 12 b. m. w Lipsku uwięziony został „hrabia“ Konrad Aleksander Stanisław Colonna-Walewski pod zarzutem licznych oszustw, popełnianych w Berlinie, Halensee i Charlottenburgu.

Berlin. Kanclerz Rzeszy ks. Buelow wyjechał do Norderney.

Odroczenie wystawy w Zakopanem.

Zakopane. Ponieważ roboty wodociągowe na drodze do wystawy nie zostały ukończone, komitet uchwalił odroczyć otwarcie wystawy do 20 lipca.

Milionowa defraudacya.

Medyolan. Przy skontrum tutejszego towarzystwa dla elektryczności „Edison“ spostrzeżono ubytek papierów kaucyjnych w kwocie miliona lirów. Podejrzany o defraudacyę urzędnik kasowy Cotti został uwięziony.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Podziękowanie.

Strasznym ciosem podobało się Bogu nas dotknąć. Łaskawość, dobroć, serdeczność zacnych ludzi koiły boleść naszą, oddały ostatnią posługę Ukochanemu Wacusiowi, gdy rodzice chorzy, bezsilni, za trumną pójść nie mogli. Niezdolni w tej chwili dziękować Wszystkim z osobna, tymczasem niniejszem wyrażamy najtkliwszą wdzięczność Przewielebnemu Duchowieństwu w Stryszowie i w Krakowie, Przewielebnym Księżom Przełożonym i Wielebnym Alumnom Seminaryum Dyecezyalnego za udział tak liczny, tak chętny i z własnej łaskawości podjęty; zacnym Profesorom ś. p. Wacusia, kolegom Jego i przyjaciołom naszej rodziny, pobożnemu ludowi z Zagórza i Stryszowa, szlachetnym mieszkańcom Stryszowa i Krakowa, co odczuli boleść naszą. Wszystkim, a wszystkim podziękowanie ze łzami wdzięczności.

Czesławowie Pieniążkowie
z całą rodziną.

Zagórze, 12 lipca 1905.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 13 lipca.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 660·50. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 750·—. Akcye Anglobanku 307·75. Akcye Unionbanku 540·—. Akcye Länderbanku 450·75. Akcye Bankvereinu 551·25. Akcye Bodencredit 1017·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 546·—. Akcye kolei państwowych 673·50. Akcye kolei południowej 86·50. Akcye kolei Elbethal 448·50. Akcye kolei północnej 5818·—. Akcye kolei czerniowieckiej 583·—. Akcye Alpiny 527·—. Akcye Rima Muranyi 549·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2650·—. Akcye Fabryki broni 574·—. Akcye Tureckie tytoniowe 361·50. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 900·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 96·90. Renta majowa 100·30. Renta koronowa austryacka 100·40. Renta koronowa węgierska 96·60. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 100·15. 4% Listy Banku hipotecznego 99·—. $4\frac{1}{2}$% Listy Banku hipotecznego 101·90. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Listy Banku krajowego 100·—. $4\frac{1}{2}$% Listy Banku krajowego 102·10. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 100·10. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·75. 4% Pożyczka miasta Lwowa 99·—. Losy tureckie 142·50. Marki 117·43. Ruble 253·—

Usposobienie: Bez interesu.

Cukier 21·25 do 21·35. Spirytus 40·80 do 41·— niezmieniony. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 13 lipca (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą		żądają	
Ruble papierowe	253	—	254	—
Marki niemieckie	117	—	117	60
Franki papierowe	95	40	95	80
Dwudziestofrankówki w złocie	19	12	19	16
II. Listy zastawne.				
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	112	—	—	—
$4\frac{1}{2}$% Listy zastawne Banku hipoteczn.	100	50	101	50
4% „ „ „ „	98	75	99	75
$4\frac{1}{2}$% Listy zastawne Banku krajowego	101	50	102	50
4% Listy zastawne Banku krajowego	99	75	100	50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99	75	—	—
4% „ „ „ „ „ „ 42-letn.	99	75	—	—
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	99	75	100	50
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99	65	100	50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99	50	100	50
4% Pożyczka miasta Lwowa	98	60	99	50

Praktykant

zamiejscowy, z ukończ. II kl. realną lub gimn. znajdzie umieszczenie w handlu korzennym **W. Leśniowskiego w Krakowie.** 2497 1 3

Apteka w Wiśniczu

przyjmie **magistra farmacyi** zaraz lub od 1 sierpnia na czas 2 miesięcy. 2504 1 3

Panna

z dłuższą praktyką w handlu bławatnym, mogąca wykazać się dobremi świadectwami, znajdzie natychmiast lub od 1 sierpnia umieszczenie. Miesięczna płaca 60—80 K. **Skład Linoleum i Cerat, Kraków, Rynek 30.** 2503 1 2

Szkoła wydziałowa PP. Augustyanek.

Na mocy reskryptu Wysokiej c. k. Rady szkolnej krajowej z dnia 24 czerwca 1905 r. L. 11860, dotychczasowa szkoła żeńska VI klasowa PP. Augustyanek w Krakowie, przy ul. Skałecznej Nr 10, zorganizowaną została na szkołę trzechklasową wydziałową w połączeniu z IV klasową pospolitą z dniem 1go września 1905 r.

PP. Augustyanki przyjmują także do swego naukowo-wychowawczego Zakładu panienki z całem utrzymaniem.

W Zakładzie udziela się obok przedmiotów przepisanych planem szkolnym dla szkół publicznych tejże kategoryi, także nauk dodatkowych jak: języka francuskiego, muzyki, kroju i innych według życzenia. 2458 3 4

Automobil

(Voiturette) słynnej firmy „Dion-Bouton“ model 1905, prawie nowy **do sprzedania.**

Wiadomość u Braci Eibenschütz w Krakowie, Rynek gł. 5. 2502 1 3

Aprykozy codziennie świeżo rwane, starannie opakowane w koszykach 5 kg. po K 4·—. **Wiśnie hiszpańskie** K 3·75 franko za zaliczką **Maiman, Zaleszczyki.** 2507 1 3

Zakład konc. sprzedaży mebli antycznych

ma do sprzedania: 1910 16 0

Sekretarz antentyczny inkrust. z bronzami (obecnie na wystawie w Muzeum Narod.), Sekretarz mah. inkrustowany, Żyrandol z bronzu na 36 świec, Biurko, Szafa i Łóżka mahon., Szafy inkrust., Zegar franc. z dwoma kandelab. kolumnowemi, Garnitury mahon., Miednica i dzbanuszek srebrny mający przeszło 100 lat i wiele innych pięknych okazów antycznych, jakoteż i mebli zwykłych i Garderoby.

Leopoldyna Machowska, Krakow, ul. Szewska Nr 5, p. I.

Lwowska fabryka chemiczna „TLEN“

Lwów-Zamarstynów,

wyrabia i poleca:

Mydła toaletowe od najtańszych do najwykwintniejszych, nieustępujące mydłom zagranicznym.
Perfumy z naturalnych wyciągów kwiatowych.
Wodę kolońską zwykłą kwiatową i angielską.
Puder „Ennice“ w 3 kolorach.
Atrament kancelaryjny.
Atramenty kolorowe.
Farby do stampili.
Gumę do sklejania.
Płyn do wywabiania plam.
Środki opatrunkowe.
Kąpiele z kwasem węglanym a la Nauheim. 1925 17 0
Kąpiele balsamiczno-borowinowe.

Nabyć można we wszystkich aptekach, drogueryach i sklepach galanteryjnych.

Prospekty i cenniki franco i gratis.

Wina, Rumy, Koniaki, Śliwowica, Herbata Miód, Naturalne Wina stołowe

od 40 centów za litr.

704 16 0 Sprzedaż hurtowna i detaliczna.

Dr Nieć, Franicević i Pavicić

Kraków, Rynek Gł. 25 (Gmach Banku Gal.)

Farby olejne

do użycia gotowe, szybko schnące do pomalowania: schodów, okien, podłóg i t. p.

Glazura bursztynowa

i lakiery do podłóg ze znanych firm: **L. Marx'a** i **O. Fritz'ego,** jak również i z krajowych fabryk L. Baranowskiego i Spółki w Krakowie.
Masa francuska i woskowa do podłóg.
Farby spirytusowo-lakierowe, „Linoleum“ do podłóg.
Lakiery, Pasty, Kremy do odnawiania i odświeżania kolorowych bucików.
Farby do farbowania materyj i piór.
Lakiery na kapelusze.

Wyroby szczotkarskie.

Lawn-tennis

Rakiety, Buciki tennisowe, Krokiety, Kule, i Kręgle.
Przyrządy gimnastyczne ogrodowe.
Huśtawki, Balony i piłki gumowe.
Hamaki dla dorosłych. — **Przybory do rybołowstwa.**

Reim i Spółka

Rynek 37, Kraków, Linia A-B

polecają po cenach najtańszych.

Proszek „Andela“ i „Zacherlin“ przeciw owadom.
Papier, Lep, Siatki na okna przeciw muchom.
Naftalina, Kamfora, Papier naftalinowy, Liście paczulowe i Pieprz biały przeciw molom.
Nowość „Ting-Ting“ tynktura na pluskwy.
Rapidol, uniwersalny środek do czyszczenia metali.

Farby do fasad firmy Kronsteinera.
Cement, Gips, Wapno hydrauliczne.
Płyty izolacyjne.
Antimerulion, Carbolineum, „Exsiccator“, „Pinol“ środek do tępienia grzybów.
Tektury smołowe do pokrywania dachów.
Smołowiec gazowy i drzewny.
Farby na dachy.
Spluwaczki metalowe hygieniczne.
Spluwaczki papierowe, sztuka 6 h.
Środki desinfekcyjne.
Środki do wywabiania plam z sukien.
Płaszcze gumowe.
Płachty nieprzemakalne. 2371 2 3
Kalosze rosyjskie i amerykańskie.

„ARS“

SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie w **dnie powszednie** od 10 do 1 zrana i od 2 do 5 po południu.

Ulica Bracka 5. Na parterze. 1766 29 0

Niezawodne środki na piegi!

Krem „Metamorfoza“ 5 kor. słoik wystarczający na całe lato. Przetwory ogórkowe Balassy: krem, mleko, mydło, puder, oraz różne inne preparaty — poleca

Skład Apteczny Mag. farm. Jadwigi Klemensiewiczowej w Krakowie, Karmelicka 15. 365 42 0

8% czystego dochodu przynosząca kamienica

w Podgórzu, przy ul. Lwowskiej l. 58 położona za gotówkę lub za dopłatą **do sprzedania.** Wiadomość tamże w sklepie. 2437 4 6

Urządzenie maszynowe

do fabrykacyi mydeł i mydełek w nowym stanie z motorem gazowym o sile 12 koni jest **do sprzedania** lub wydzierżawienia. Bliższa wiadomość: **Stanisław Kwiatkowski, Tarnów, Lwowska 65.** 2481 2 9

Zastawione brylanty, złoto, srebro i inne klejnoty i starożytności, **wykupuje się bezpłatnie** celem zakupna po najwyższych cenach **M. BRENNER,** jubiler, **ul. Szpitalna 9.** Naprzeciw kośc. św. Tomasza. 2181 25 25

Założony w r. 1872

Zakład rzeźbiarsko-kamieniarski „BRACI TREMBECKICH

przy ul. Rakowickiej l. 7,

podejmuje się wszelkich robót w zakres kamieniarstwa wchodzących, tak w miejscu, jak i na prowincyi, oraz poleca ogromny wybór gotowych pomników i grobowców familijnych po cenach bardzo nich. 2059 17 0

Do Zakopanego!

Zaznajomienie szerokich warstw ludności z ogólną przemysłową wytwórczością kraju, rozbudzenie zainteresowania Ogółu dla spraw rodzimego przemysłu i handlu, zbliżenie naszego kupiectwa z producentami i ułatwienie im stosunków handlowych — oto cel

Wystawy i Jarmarku wyrobów krajowych w Zakopanem.

Komu na sercu leży popieranie przemysłu ojczystego, kto wie i wierzy, że tylko przez dźwignięcie się ekonomiczne kraju — dojść może całe społeczeństwo polskie do lepszej przyszłości — ten nie pominie sposobności odwiedzenia **Wystawy i Jarmarku wyrobów krajowych w Zakopanem!**

Przy sposobności oglądania i zainteresowania się przedstawionemi tamże wyrobami krajowemi z najrozmaitszych dziedzin wytwórczości krajowej — upraszam P. T. Publiczność, by raczyła zwrócić baczniejszą uwagę na moje wyroby.

Dla łatwego zoryentowania się i wyboru wymieniam:

Pudełka i etykiety litografowane dla P. P. Aptekarzy, pudełka dla P. P. Cukierników i Złotników, woreczki papierowe we wszelkich odmianach, rozliczne wyroby papierowe, oraz ogólnie znane Tutki cygaretowe „Noris“. Z tych najświeższą nowość zalecam nawet dla najwybredniejszych smakoszy Tutki żółte **„FRAM“ z włókien liści morwowych** z Salvesolem, nadto: Watę i Tutki Salvesol, a do tychże hygieniczne Cygarniczki szklane prawnie ubezpieczone.

Dla ułatwienia wyboru tutek polecam:

Tutki białe „Noris“ klejone	do tytoniów lekkich
„ „ „ nieklejone	
„ „ Dalmios	
„ „ Offic. Club	
„ Maïs de Paris	
„ „ Numa	
„ „ Albert	
„ Salvesol „Noris“	tak do tytoniów lekkich jak i średnio mocnych.
„ Fram z Salvesolem	

Wata Salvesol „Noris“ tak w tutkach cygaretowych jak i w hygienicznych **cygarniczkach szklanych** „Noris“ prawnie ubezpieczonych, nadaje się nawet dla najmocniejszych tytoni, pochłania bowiem **nikotynę.** Wszystkie odmiany tutek „Noris“ odznaczają się dymem łagodnym i chłodnym.

Na wystawie rozdaję próbki tutek cygaretowych do łaskawego zbadania wartości tychże.

W Krakowie, dnia 12 lipca 1905.

Mr. W. Bełdowski,
właściciel Zakładu przemysłowego „Noris“.

2491

Koncypienta

z praktyką sądową poszukuje zaraz **Dr Edmund Reiner, adwokat w Krakowie.** 2478 2 3

Potrzebny chłopiec

w wieku lat 14—15 do praktyki w sklepie korzennym i z napojami przy ul. Starowiślnej l. 27. 2483 3 3

Telegram z Paryża.

Dziś najmodniejsze tylko granaty. 2275 9 10

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI. 2365 12 0

WILLA

piętrowa z ogrodem ćwierć morga **w Cieszynie,** przy stacyi kolejowej bez długu, **do sprzedania.**

Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod **1986.** 1986 8 8

Młodzieniec

lat 22, z maturą gimnazyalną poszukuje zajęcia biurowego w Krakowie lub lekcyi. Udziela lekcyj gry na skrzypcach. **Wacław Saski, Podgórze, Mickiewicza L. 26,** I p., of. 2490 2 6

5 kg. **moreli** kor. 4·—, **wiśni** kor. 3·80, wysyła franko za zaliczką **Mos. Telfer, Zaleszczyki, Rynek.** 2506 1 2

Mieszkanie

przy ulicy św. Anny L. 3

składające się z czterech dużych pokoi, przedpokoju i kuchni jest **zaraz do wynajęcia.** 2195 17 0

Do cukierni W. Nowaka w Bochni

potrzebny **uczeń.** 2421 7 7

Morele

(Aprykozy) wspaniałe, wielkie, wybierane, codziennie świeżo rwane, wysyła w koszykach 5cio kg. po K 4·30 franko za zaliczką **L. Prinz, Zaleszczyki.** 2505 1 3

DO SPRZEDANIA

Łóżko, trumotka, szafa z lustrem, biurko, stolik nocny (wszystko dębowe), stoliczek, dwa stołki, karło i 2 pary karniszy, **ul. Topolowa 32.** 2402 4 4

Świeże jarzyny!

5 kg. świeżych ogórków	K 3·—
5 kg. świeżej kalarepy	„ 2·80
5 kg. zielonej fasolki	„ 3·60
5 kg. nowych ziemniaków lub dyń	„ 2·50
5 kg. mieszanych jarzyn	„ 3·—
5 kg. baryłeczka starego białego wina stołowego	„ 5·—
5 kg. w sezonie jabłek, śliwek, gruszek renklod	„ 3·—

wysyła opłatnie do każdej stacyi **Jan Stefanović, Ung. Weisskirchen** (Połudn. Węgry). 2322 13 15

Rządowo uprawniona

fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4, 888 88 0

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GIESHUEBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu *Prof. Jaworskiego.*

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

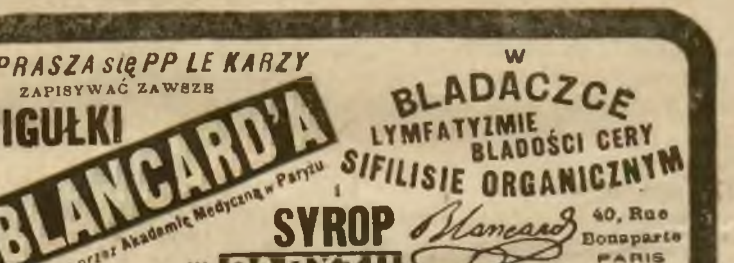
600 wzorów na składzie. Ceny fabryczne, rulon od 32 hal.

TAPETY

z fabryk **austryackich, francuskich i angielskich,** sztukaterye, dekoracye sufitowe, poleca

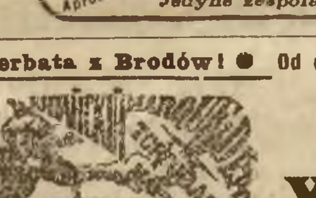
Z. Kutrzeba, Kraków, ul. Wiślna L. 11.

Wzory wysyła się odwrotnie. 2217 5 6



1374 12 15

● **Herbata z Brodów!** ● Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca **handel**

W. Adamowicza

11 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem 56 100

1 funt „Familijnej“ bardzo dobrej	złr. 1·40
1 funt „Melange de Moskau“ w oryg. opak., najlepszej	2·50
1 funt „Imperial“ cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3·50
1 funt „Okruchów“ z najlepszych herbat kwiatowych	1·20
Kawa Ceylon, znakomita, franco 5 kilo	9·—
Grzybki litewskie tegoroczne 1 kilo	złr. 3·—

● **Herbata z Brodów!** ●

Zakład kąpielowy wód siarczanych i Sanatoryum „Swoszowice“ Pod Krakowem

Otwarte 1 czerwca 1905

wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 klm. od Krakowa.

Kąpiele siarczane i mułowe, tusze i kąpiele elektryczne czterokomorowe, inhalacye, gabinet lekarza zdrojowego z postępowemi przyrządami do elektroterapii i elelektromasarzu. Wysyłka mułu do domów w zimie i w lecie. 2051 17 25

Znane w Polsce od XV. wieku Swoszowickie wody siarczane, przewyższają swą siłą i skutecznością inne tego rodzaju wody zagraniczne i nadają się do leczenia **dny** (podagry), **nerwobólów** (np. ischias), **reumatyzmu** (mięśniowego i stawowego), **kiły,** porażeń, chorób **skóry i kości,** chorób **nerwowych,** zatrucia **rtęcią i ołowiem** i t. d. W odnowionem **Sanatoryum** z centralnie ogrzewanemi łazienkami, mieszkaniami, korytarzami i ogrodem zimowym, zastosowano metodę Czernickiego, aby woda nie traciła skutecznych składników.

Muzyka Zakładowa. Restauracya, poczta, telegraf, stacya kolei w miejscu. Połączenie koleją i omnibusami z Krakowem 18 razy dziennie.

Lekarz zdrojowy: **Dr Zanietowski.** Zarząd Zakładu: **Dr Włyński.**

Wyrabiajcie P-wie prasowaną dachówkę Bernhardiego!

Wysoki dochód przynosząca gałąź zarobkowa dla ruchliwych przedsiębiorstw!

Zapomocą mojej patentowanej

Uniwersalnej prasy do materyałów budowlanych, ręcznie w ruch puszczanej i zapomocą Bernardiego nowego systemu wilgotnego prasowania,

wyrabia się **najtrwalsze, nieprzepuszczające wody i najtańsze cementowe dachówki.** Znaczna oszczędność cementu wobec innych dachówek. Bardzo piękna **glazura cementowa** w najrozmaitszych barwach. Drukowane wskazówki do fabrykacyi bezpłatnie. Tą samą prasą można wyrabiać, przy zastosowaniu odpowiednich form, także **cementowe płyty mozaikowe, cementowe płyty trotoarowe i kamienie piaskowe dla celów murarskich.** Proszę żądać prospektów. Pożądane zwiedzania ze strony poważnych reflektantów, celem przeprowadzenia próbnych prasowań.

Dr Bernhardi Sohn G. E. Dränert,

Założona Fabryka maszyn, 1854.

EILENBURG 56, obok Lipska. 2329 2 5

Pod jesienne zasiewy

Mączka żużlowa Thomasa

2494 1 25

jest najlepszym i najtańszym nawozem fosforowym pod wszelkie uprawiane rośliny. Czem wyższa zawartość mączki, tem taniej wypada 1 kg. % kwasu fosforowego, ponieważ koszta przewozu mączki wysoko i nisko procentowej są równe. Prócz tego ręczy mączka wysoko procentowa za fabrykat bez zarzutu, podczas gdy mączka o zbyt niskiej zawartości jest często falsyfikatem.

!! Baczność na znak „gwiazda“ !!

Fabryki fosfatów Thomasa w Berlinie

Józef Karrach we Lwowie, Jagiellońska 22.

Cenniki i objaśnienia za darmo i opłatnie.

„Jaworze“

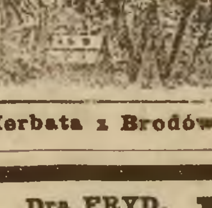
obok Bielska na Śląsku austr.

Uzdrowisko klimatyczne, 380 m. n. m. wśród Beskidu. Zakład wodoleczniczy i fizyatryczny, posiadający jedyny w swoim rodzaju rozległy park. Wszelkie kąpiele lecznicze, dyetetyka zastosowana, oraz kuracya **mlekiem świeżem krów rasowych specyalnie szczepionych.** Restauracya zakładowa, tanie wygodne pomieszkania, wodociąg w parku. Stacya k. poczta, telegraf, apteka p. w miejscu. Wskutek rozwiązania kontraktu dzierżawy z p. K. Fomerem, zakład ponownie we własnym zarządzie właściciela i pod kier. lekarza sk. **Dra Zygmunta Czopa.**

Prospekta i wyjaśnienia wysyła: **Zarząd zakładu leczn. w Jaworzu na Śląsku.** 2261 7 12

Dra FRYD. LENGIELA

BALSAM BRZOZOWY.



Na wiosnę wypływający z brzóz sok już z zamierzchłej starożytności był paniom znany i przez nie ceniony jako wyborny środek przeciw wielu wadom skóry. Przez rozumnie dobrane materye i wypróbowany sposob udało się wytworzyć z tego naturalnego produktu sztuczny balsam, którego działanie na skórę trzeba nazwać prawie cudownem. Przez powolne odpadanie łusek odnawia się skóra, która potem okazuje się zupełnie wolną od wszelkiego rodzaju wyrzutów, piegów, plam, wypieków i t. d. Zmarszczki i ślady ospy wygładzają się powoli. Cerze nadaje świeży i żywy koloryt. Cena słoika 3 K. **Dra Lengiela mydło benzoesowe** wzmacnia bardzo działanie balsamu. Kawałki po K 1·20 i po 70 h.

Dostać można w każdej większej aptece, drogueryi i parfumeryi, a mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u M. Adlera, J. Niesołowskiego; **w Bielsku** u Alfr. Blumenthala i w drogueryi A. Haas. 9 17 0

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rzadca Drukarni L. K. Górski.